Nr. 165 (6239)cz. WARSZAWA, CZWARTEK 30 MAJA 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Musimy zburzyć bierność mas

Wezwanie Centralnego Komitetu Wykonawczego POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ, by wielkie zgromadzenia publiczne i zebrania po fabrykach, warsztatach i folwarkach stanowiły PIERWSZĄ bezpośrednią odpowiedź mas pracujących Polski na projekt nowej ordynacji wyborczej pp. Sławka, Cara i Podoskiego, — spotkało się z wyraźnym oddźwiękiem kraju. Zgromadzenia już odbyte skupiają ogromne ilości ludzi; niedziela najbliższa zobaczy ich znacznie więcej; przychodzą na nie dzisiaj grupy, obce nam dawniej zupełnie. Można w tej chwili powiedzieć bez żadnej przesady, że chęć odebrania obywatelom Rzeczypospolitej ISTOTNEGO wpływu na skład następnego, piątego skolei, Sejmu wstrząsnęła pewnemi warstwami, które uważały od r. 1930 BIERNOŚĆ za cnotę.

***

Plan prawa głosowania, wykombinowany przez kierownictwo B. B. W. R., omawiamy ciągle. Uzasadnianie publiczne tego planu — obok mowy wstępnej p. Sławka — wzięli na siebie raczej prowincjonalni — nie stołeczni — publicyści obozu „sanacyjnego", a wśród nich — najdobitniej — p. pos. St. Mackiewicz, przedstawiciel miarodajny „piłsudczyków" — konserwatystów. Pod adresem konserwatywnego odłamu „sanacji" chciałbym właśnie napisać kilka słów.

Projekt B. B. W. R. — to ZMONOPOLIZOWANIE OSTATECZNE POLSKI NA RZECZ B. B. W. R.; żadna frazeologja o „walce z partjami" nie zmieni prawdy, ukrytej w powikłanych przepisach o zgromadzeniach „twórców posłów". Konserwatyści chcą za wszelką cenę uczestniczyć w tym monopolu. To jest zrozumiałe. Ale nie wynika stąd bynajmniej, by mieli oni jakikolwiek TYTUŁ MORALNY do wdziewania na swoje ramiona togi odpowiedzialności za Państwo i do lekceważącego urągania wielkim ruchom, które to Państwo dźwigały z niebytu. Nasze pokolenie nie zapomniało jeszcze ani o polityce ugody trójzaborowej, ani o powtórnej fali ugodowej wobec mocarstw centralnych w latach 1917—1918, ani nawet o „zamachu stanu" ks. Sapiehy w styczniu r. 1919, ani o późniejszej ANTYPAŃSTWOWEJ frondzie przeciwko ustawom Rzeczypospolitej o reformie rolnej, ani wreszcie o harcach karteli już w dobie katastrofy gospodarczej. Teraz nadchodzi czas, kiedy trzeba będzie te wszystkie rzeczy PRZYPOMNIEĆ z całą otwartością. P. Sławek nie lubi doktryn. Nie dostrzega, jak pisałem niedawno, że pewna określona doktryna, — więcej, niż doktryna, bo PSYCHLOGJA ZBIOROWA ŚRODOWISKA REAKCJI POLSKIEJ święci dziś swoje tryumfy we wszystkich dziedzinach polskiego państwowego i społecznego życia, dobiegając celu swoich nadzieji w postaci prawa wyborczego, które stworzy FIKCJĘ reprezentacji kraju, daleką i obcą procesom RZECZYWISTYM w kraju zachodzącym.

Otóż przeciwko temu MONOPOLOWI NA POLSKĘ organizujemy opór. Zapewne, Klub BBWR. może przeforsować w ciągu czerwca swój projekt ordynacji wyborczej poprzez Sejm i Senat. OPÓR MIMO TO NIE OSŁABNIE. Przeciwnie, będzie rósł. Im szybciej — tem lepiej.

Cała koncepcja kierownictwa B. B. W. R., całe rozumowanie obozu konserwatywnego, cała demagogja prasy brukowej, wszystko to obliczone jest koniec końców na BIERNOŚĆ MAS. I dlatego najpotężniejszy oręż oporu sprowadza się do tego zadania, by ZBURZYĆ BIERNOŚĆ MAS. Jeżeli nasz ruch spełni to zadanie, odda usługę bezcenną przyszłości Polski.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

* * *

Wobec podejmowanych coraz częściej prób wmawiania w opinję robotniczą, że pozostający pod wpływami „sanacji" Związek Związków Zawodowych gotów jest powrócić do swej macierzystej organizacji — i że na przeszkodzie temu zjednoczeniu stoi jedynie „partyjność" klasowych Związków Zawodowych, — KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE postanowiła publicznie stwierdzić, co następuje:

Dążąc od samego początku szczerze i uczciwie do zjednoczenia wszystkich robotników w jednolitej organizacji zawodowej i do stworzenia w ten sposób siły zdolnej do przeciwstawienia się wszelkiej reakcji społecznej — Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce rozumiała zawsze i rozumie nadal, że osiągnięcie tego możliwem jest jedynie przez postawienie JEDNOLITEGO CELU I USTALENIE JEDNOLITEJ TAKTYKI, zgodnie z interesami ogółu zorganizowanych.

Stanowisko to Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce zakomunikowała przedstawicielowi Z.Z.K. przedkładając równocześnie swój program ideowy i wytyczne taktyczne, a także stwierdzając, że wszelkie próby jednoczenia robotników we wspólnej organizacji zawodowej uważa za możliwe jedynie na podstawie uzgodnienia WSPÓLNEGO CELU I JEDNOLITEJ TAKTYKI. Odpowiedzi w tej mierze dotąd nie otrzymaliśmy.

Patrząc na dotychczasową działalność Z. Z. Z., którego przedstawiciele głosowali w Sejmie za ustawami pozbawiającemi klasę robotniczą praw politycznych, lub ograniczającemi dotychczasowe zdobycze na polu socjalnem— jak: ubezpieczenie dla chorych, ubezpieczenia dla bezrobotnych, płatne urlopy; — patrząc na współdziałanie Z. Z. Z. z poszczególnemi dyrekcjami fabryk, patrząc wreszcie na współdziałanie i zależność jego od tego samego Rządu, który te wszystkie ustawy, zwalczane rzekomo przez Z. Z. Z., przedkładał — nie możemy żadną miarą zadowolić się, jako wspólnym programem, ogólnikowemi hasłami: obrony interesów robotniczych, lub walki z kapitalizmem:

Bronić interesów robotniczych i walczyć z kapitalizmem — znaczy ustosunkowywać się negatywnie do wszystkich praw, które te interesy robotnicze naruszają, oraz ustosunkowywać się negatywnie do tych wszystkich czynników władz państwowych, które przyczyniają się do stworzenia tego krzywdzącego prawa, bronią go i w ten sposób podtrzymują przywileje kapitalistów i ich prawo do wyzysku, chociażby ukrywane pod obłudnym frazesem „wewnętrznej kapitalizacji".

Na przeszkodzie zjednoczeniu organizacyj zawodowych w Polsce stoi nie „partyjnictwo" i nie „zależność związków klasowych od P. P. S." jak to nieszczerze stara się przedstawić p. Moraczewski w swojem ostatniem wezwaniu do zgody. Związki Klasowe umiały się wyzbyć ciasnej partyjności wówczas jeszcze, gdy p. Moraczewski stał na zupełnie odmiennem stanowisku i starał się podporządkować je partjom politycznym.

Wbrew temu I. Kongres Związków Zawodowych powziął wyraźną uchwałę o BEZPARTYJNOŚCI I NIEZALEŻNOŚCI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, dodając, „że udzieli jedynie poparcia każdej partji politycznej, zdążającej do rozluźnienia więzów politycznych" krępujących dziś klasę robotniczą. Obowiązującą uchwałę o niezależności i bezpartyjności Związków Zawodowych Komisja Centralna Związków Zawodowych przypominiała wszystkim związkom dopiero co w rezolucji, podjętej w kwietniu roku bieżącego.

Stojąc na stanowisku bezpartyjności i niezależności od wszelkich partji politycznych, nie możemy się jednak wyrzec prawa prowadzenia własnej polityki, — zwłaszcza dziś, gdy od stanowiska władz państwowych zależne jest w ogromnej mierze położenie klasy robotniczej. Nie możemy i nie chcemy udawać, że żądanie swe podniesienia poziomu życia klasy robotniczej i zmniejszenia wyzysku przeprowadzić możemy jedynie drogą umów z przedsiębiorcami bez względu na uchwalane prawa i bez względu na stanowisko władz państwowych.

Nas dzieli nie kwestja „PARTYJNICTWA" i zależności od partyj politycznych. Nas dzielą ODMIENNE ŚWIATOPOGLĄDY, ODMIENNE CELE, ODMIENNE PROGRAMY i ODMIENNA TAKTYKA. Nas dzieli inne pojmowanie obrony robotniczej i walki z kapitalistycznym wyzyskiem, której nie możemy i nie chcemy przeprowadzić we współpracy z dzisiejszą większością Sejmową i z dzisiejszym Rządem.

Jeżeli Z. Z. Z. pragnie szczerze jednolitej organizacji, to zamiast rzucać nic nie znaczące frazesy o jedności i potrzebie obrony praw robotniczych — niech zerwie swe stosunki z czynnikami, które bronią dziś w państwie przywilejów kapitalistycznych i niech zacznie robotę zjednoczeniową od ustalenia wspólnych celów walki i jednolitego sposobu jej przeprowadzenia.

ZA ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ ZAWODOWYCH W POLSCE

Z. ŻUŁAWSKI, sekretarz — J. KWAPIŃSKI, przewodniczący

W Pabianicach

Strzał rewolwerowy

do dyrektora fabryki

Wczoraj o godz. 9.30 rano dokonano zamachu rewolwerowego na dyrektora administracyjnego tow. akc. fabryki wyrobów półwełnianych, „Krusche i Ender" w Pabjanicach, Ryszarda Kanenberga.

Sprawca zdołał zbiec, jednak po kilkunastu minutach sam zgłosił się do komisarjatu policji i oświadczył, że dokonał zamachu.

Jest to zredukowany przed paru laty robotnik Tysiak, który przez 10 lat pracował w tej fabryce.

Dyr. Kanenberg zmarł o godz. 11-ej.

Tysiak zostawił list do żony, który zabrała policja.

W Z. S. S. R.

Na nowej drodze?

Moskiewska „Prawda" ogłasza artykuł wstępny, który należy oceniać jako pierwszą próbę urzeczywistnienia uchwał ostatniego kongresu partji komunistycznej o „zasadach demokracji" Naczelny organ komunistyczny, powołując się na przemówienie Stalina, domaga się jaknajszybszej reorganizacji sowieckich związków zawodowych. Nie można sobie wyobrazić — pisze „Prawda" — większego znęcania się nad robotnikami, jak mianowanie komisarzy do związków zawodowych z pominięciem zasady wyborczej. Statut związków zawodowych uchwalony w 1926-ym już nie odpowiada wymogom nowej rzeczywistości a główna rada związków zawodowych nie czyni żadnych przygotowań celem opracowania nowego statutu. Odbywające się obecnie w ZSSR. wybory do robotniczych komitetów fabrycznych — twierdzi „Prawda" — w warunkach zupełnie nienormalnych i antydemokratycznych, nie mogą zadowolnić robotnika.

Zamach

Jak donoszą niektóre dzienniki, „sfery gospodarcze" przygotowują nowy zamach na ubezpieczenia pracownicze. Wedle tego projektu, którego właściwym celem jest niemal zupełna likwidacja tak poważnie już nadszarpniętych ostatnio ubezpieczeń socjalnych, „sfery gospodarcze" wystąpić mają do czynników miarodajnych z następującemi wnioskami: 1) zmiana podziału składek ubezpieczeniowych w taki sposób, by dwie trzecie opłacali pracownicy, a tylko jedną trzecią pracodawcy, i to we wszystkich rodzajach ubezpieczeń; 2) obniżenie granicy zarobków niepodlegających przymusowi ubezpieczenia, to znaczy wyłączenie dalszych kategoryj pracowniczych spod tego przymusu; 3) stopień niezdolności do pracy, uprawniający do świadczeń miałby być podniesiony z 10 do 25 proc.; 4) renty ubezpieczeniowe zostałyby obniżone „do poziomu obecnych zarobków".

Nie przesądzając dalszych losów tego projektu, trzeba stwierdzić, że ten nowy, a wielce znamienny, dowód „solidaryzmu społecznego" t. zw. sfer gospodarczych zjawia się akurat w momencie, gdy w łonie stronnictwa rządowego toczą się „prace" nad ordynacją wyborczą, przyznającą, jak wiadomo, olbrzymie PRZYWILEJE tymże sferom. Właśnie izbom przemysłowo - handlowym, które są autorami projektu likwidacji ubezpieczeń społecznych, udziela nowa ordynacja wyborcza praw tego rodzaju, że w praktyce izby te w niejednym wypadku decydowałyby o składzie i obliczu społecznem kolegjów wyborczych i przesądzałyby tem samem los wszystkich kandydatów, od „sfer gospodarczych" — niezależnych.

Wraz z upośledzeniem mas pracujących, które — WBREW UCHWALONEJ NIEDAWNO KONSTYTUCJI — mają być pozbawione praw obywatelskich, t. j. możności wybierania do ciał ustawodawczych ludzi darzonych przez się zaufaniem, rosną apetyty „sfer gospodarczych", zmierzających już nietylko do politycznego, ale również i do społeczno - gospodarczego ujarzmienia klasy pracującej. Na tym przykładzie widać jak na dłoni nietylko ścisłe powiązanie czynników politycznych i ekonomicznych w systemie państwowym, ale i decydujący wpływ, wywierany „w ostatniej instancji" przez czynniki ekonomiczne na bieg całej polityki państwowej.

Obniżki płac i redukcje, przywileje wyborcze i zamachy na ustawodawstwo socjalne — to są wszystko sprawy tej samej w istocie kategorji, organicznie związane łańcuchem żelaznej przyczynowości. Zadaniem klasy pracującej, a robotników i chłopów w pierwszym rzędzie, jest nietylko przeciwstawiać się sporadycznym zamachom ze strony rozmaitych „sfer gospodarczych" i jaśniepańskich, ale i stworzyć taki stan rzeczy, aby łańcuch kapitalistycznej przyczynowości pękł i przestał grozić zagładą wyzyskiwanym dziś i poniewieranym najemnikom. X.

C.K.W.

Posiedzenie C. K. W. PPS. odbędzie się jutro w piątek o g. 10 r. w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Organizujcie wielkie zgromadzenia

przeciwko projektowi ordynacji wyborczej BBWR.

Losy N. R. A.

Wysiłek wielkich reform ...„niekonstytucyjny"

I.

Znowu Ameryka odezwała się i zajęła poczestne miejsce w opinji świata.

Wielka próba reform gospodarczo społecznych prezydenta Roosevelta została nagle zahamowana. Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej uznał akt ustawodawczy parlamentu amerykańskiego z czerwca 1933 r. o t. zw. Administracji Odbudowy Narodowej (National Recovery Administration — skrót N.R.A.) za „niekonstytucyjny".

Ustawa wspomniana była szeroko zakrojonem pełnomocnictwem dla prezydenta Roosevelta w jego gigantycznym programie walki z kryzysem. Prez. Roosevelt wobec zbliżającego się terminu wygaśnięcia pełnomocnictw domagał się od parlamentu przedłużenia ich o dalsze dwa lata. Senat niedawno przedłużył te pełnomocnictwa, ale tylko do kwietnia 1936 r. a w najbliższych dniach Izba posłów miała o nich zadecydować.

Wtem nagle Sąd Najwyższy, mający komptencję orzekania o konstytucyjności uchwalanych przez parlament ustaw, swoją decyzją przeciął dzieło reform Roosevelta.

NA CZEM POLEGAŁA N.R.A.?

Była ona podstawą t. zw. „nowej ery" (new deal) Roosevelta i jego głęboko sięgających reform gospodarczych. W motywach do tego aktu ustawodawczego powiedziano takie „herezje", że „budowę przemysłu należy oprzeć na nowych podstawach", że „prywatna inicjatywa" kapitalistów, bankierów, wielkich karteli „doprowadziła do bankructwa gospodarki", dlatego musi być poddana kontroli państwa. Dotychczasowa „genialna" gospodarka kapitalistyczna stworzyła chaos, z której wynikły: depresja (kryzys), przejawiająca się w 16 miljonach bezrobotnych, w krachu banków, w stratach wielomiljardowych drobnych depozytarjuszy i w ogólnym zastoju wszystkich gałęzi przemysłu, komunikacji i w upadku rolnictwa.

Pod obuchem tej niebywałej dotąd co do rozmiarów katastrofy ekonomicznej Roosevelt uzyskał owe daleko sięgające pełnomocnictwa i postawił sobie za cel walkę z kryzysem i bezrobociem przez:

podniesienie wewnętrznej konsumcji.

Aby ją można zdobyć postanowił zatrudnić i dobrze opłacać miljony bezrobotnych przez rozpoczęcie robót publicznych, przez kontrolę przemysłu, banków, wprowadzając t. zw. kodeksy przemysłowe (statuty) do różnych gałęzi przemysłu i w miejsce chaosu kapitalistycznego, wprowadzić planową gospodarkę i zdrową konkurencję. Podstawą wspomnianych kodeksów było ustalanie:

minimum zarobków przy minimum czasu pracy.

Na stosunki amerykańskie były to rewolucyjne posunięcia. W kraju, w którym nie obowiązywał żaden ustawowy czas pracy, przejście do 40, potem do 36, a ostatnio w niektórych, nielicznych wprawdzie, działach produkcji do 30-godzinnego tygodnia pracy (6-cio godzinny przez 5 dni tydzień pracy) — było śmiałym krokiem. Minimum zarobku było różne np. w przemyśle tkackim wyniosło dla niewykwalifikowanego robotnika 14 dolarów tygodniowo. Takie jedno posunięcie wyrugowało odrazu pracę dzieci i ograniczyło pracę kobiet, bo kapitaliście nie opłaciło się je zatrudniać, gdy musiał płacić tak stosunkowo wysokie minimum płacy.

ZYGMUNT PIOTROWSKI

***

Drugą część artykułu tow. Z. Piotrowskiego czytelnicy znajdą w numerach najbliższych.

Nastroje w Waszyngtonie

W Waszyngtonie panuje przekonanie, że kodeksy N. R. A., mimo decyzji Trybunału Najwyższego, będą przynajmniej narazie w ogólnych zarysach utrzymane w mocy. Prezes Federacji Pracy Green oraz inni kierownicy tej organizacji, odbyli konferencję, na której zastanawiano się nad przyszłą polityką Federacji.

Richberg zwrócił się do pracodawców i pracowników z apelem, ażeby współpracowali nad utrzymaniem dotychczasowych zdobyczy N. R. A. Inni członkowie N. R. A. wypowiedzieli się za utrzymaniem dotychczasowych warunków pracy i płac. W tym samym duchu wypowiedział się prezes stowarzyszenia producentów bawełny Webb. W przemyśle napojów alkoholowych panują w tej sprawie pewne rozbieżności, spodziewają się jednak, że zostaną one wyrównane.

We wtorek popołudniu odbyła się konferencja przywódców politycznych Izby Reprezentantów i Senatu. Przedmiotem tej konferencji była sprawa zastosowania projektów ustaw, dotyczących rolnictwa do decyzji Trybunału Najwyższego.

W kołach, zbliżonych do Białego Domu, panuje przekonanie, że prezydent Roosevelt jest zdecydowany **przywrócić zbiorowe umowy pracodawców i pracowników, ustalić minimum płac i maksimum godzin pracy oraz znieść pracę dzieci.** Doradcy prez. Roosevelta są jednak zdania, iż niema żadnych widoków na podjęcie natychmiastowej akcji przez przywódców politycznych i że byłoby rzeczą niemożliwą dla Kongresu uchwalenie ustawy, wprowadzającej kodeksy pracy do całego przemysłu.

(PAT.)

***

Gdy zapytano Prezesa N. R. A. Richberga, czy N. R. A. wobec decyzji Trybunału Najwyższego zostanie całkowicie zlikwidowana, oświadczył on, że organizacja ta w każdym bądź razie będzie istniała do 16 czerwca, a dalsze jej losy zależeć będą od postanowień Kongresu. (PAT)

Opór przeciwko orzeczeniu Trybunału

Przeciw decyzji Trybunału Najwyższego w sprawie N.R.A. organizuje się opór. Komisja prawnicza Izby Reprezentantów rozpatruje 9 projektów ograniczenia lub anulowania uprawnień Trybunału Najwyższego, które pozwalają mu unieważniać uchwały Kongresu.

Rząd ma przygotować projekt ustawy, która, usuwając wszelkie środki przymusowe, pozwoliłaby utrzymać N. R. A. w jej zasadniczych punktach. Ustalanie cen przez władze państwowe zostałoby usunięte. OPINJA PUBLICZNA UWAŻA ZA RZECZ NIEMOŻLIWĄ ZNIESIENIE TAKICH REGLAMENTACYJ, JAK USTALENIE MINIMUM PŁAC I MAXIMUM GODZIN PRACY, ZNIESIENIE PRACY DZIECI itd. (PAT).

***

Zagadnienie przyszłości N.R.A. prez. Roosevelt powierzył narazie departamentowi sprawiedliwości, domagając się uczynienia wszystkiego, celem wynalezienia nowej formuły, która pozwoliłaby zachować zdobycze N.R.A. na drodze konstytucyjnej. Spodziewają się, że prezydent Roosevelt wygłosi w niedzielę przez radjo przemówienie, w którem będzie bronił swego stanowiska.

Prasa wytworzoną sytuację ocenia zupełnie spokojnie. (PAT).

PRZED STRAJKAMI.

Z Nowego Yorku donoszą, że na zjeździe delegatów związków górniczych postanowiono ogłosić w połowie czerwca b. r. strajk robotników, zatrudnionych w górnictwie węglowem. Strajk ten objąłby około 450.000 górników. Wobec zniesienia ustawodawstwa NRA i spodziewanego stąd obniżenia skali zarobków, górnicy postanowili groźbą strajku wymusić od pracodawców utrzymanie zarobków w skali dotychczasowej. (ATE).

Wyrok w procesie o katastrofę krzeszowicką

Wczoraj po południu zapadł wyrok w procesie o nieumyślne spowodowanie katastrofy kolejowej w Krzeszowicach.

Oskarżony Antoni Drabik został skazany na 1½ roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat. Oskarżony Gabrjel Nieć, urzędnik ruchu na stacji w Krzeszowicach, został skazany na rok więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata.

Oskarżeni Antoni Ziembiński i Kaczmarek zostali uniewinnieni. Bronili adw. Aszenbrenner, Godblat i Wahrenbaubt.

Korfanty wycofuje się z życia politycznego

Jak nam donoszą, p. W. Korfanty zachorował b. poważnie na kamienie żółciowe. Lekarze zalecili mu bezwzględny wyjazd zagranicę. Równocześ nie komunikują nam o wycofaniu się p. Korfantego z życia politycznego.

Z sali sądowej stolicy

OBYCZAJE.

Helena Zaborowska, b. prezeska sług chrześcijańskich, skazana niedawno za finansowe nadużycia, stanęła znowu przed Sądem, oskarżona o użycie siły i poturbowanie p. Wołoszynowskiej, kierowniczki teatru akademickiego.

P. Zaborowskiej nie podobała się, „ze względów moralnych", sztuka, grana przez p. Wołoszynowską i jej zespół w lokalu związku, odnajętym teatrowi akademickiemu. P. Wołoszynowska nie zgodziła się zdjąć sztuki z repertuaru i zablokowała lokal. P. Zaborowska wkroczyła do lokalu na czele hufca członkiń swojego związku, poturbowała p. Wołoszynowską i siłą wyrzuciła ją na ulicę.

Sąd grodzki skazał p. Zaborowską na dwa miesiące aresztu, a Sąd odwoławczy wyrok zatwierdził.

UPARTA AWANTURNICA.

Sąd grodzki rozpatrywał sprawę upartej awanturnicy, która kolejno czterokrotnie już była sądzona i znalazła się przed kratkami Sądu, tym razem po raz piąty. Janina Prosnowska, będąc zatrzymana w komisarjacie, znieważyła tam czynnie policjantów. Sąd skazał ją na 6 miesięcy aresztu. Usłyszawszy wyrok, oskarżona urządziła scenę w sądzie, obsypując sędziego stekiem obelg. Skolei Sąd za obrazę sędziego skazał ją na 8 miesięcy aresztu. Gdy oskarżona wysłuchała tego wyroku, powtórzyła się scena z ogłoszenia poprzedniego wyroku i znowu oskarżona stanęła po raz trzeci przed Sądem, który tym razem skazał ją na 1 rok więzienia. Od wyroku tego oskarżona zaapelowała, gdy jednak Sąd odwoławczy zatwierdził wyrok Sądu grodzkiego, Prosnowska wyskoczyła z ławy oskarżonych, rzuciła się z pięściami na sędziego, pogryzła i poszarpała akty, a trzej policjanci, którzy ją usiłowali obezwładnić, też ucierpieli przy walce.

Skolei Prosnowska stanęła przed Sądem po raz piąty. Tym razem zapadł wyrok skazujący ją na 9 miesięcy aresztu, a oskarżona wysłuchała go spokojnie.

W WALCE O DACH NAD GŁOWĄ.

Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę charakterystyczną dla naszych czasów. Przed Sądem stanęli małżonkowie: Wacław i Leokadja Danke, oskarżeni o usiłowanie zabójstwa gospodarza domu, domu, w którym mieszkali.

Dankowie zalegali z komornem. Gospodarz Józef Ciesielski nachodził ich stale, domagając się zapłaty, choć, jak twierdzą oskarżeni, otrzymując od nich odstępne za mieszkanie, obiecał być względnym i na komorne poczekać. Ciesielski uzyskał nakaz eksmisyjny, ale gdy komornik przybył do mieszkania, znalazł oboje małżonków leżących w łóżku spowodu choroby. Wezwany przez komornika lekarz stwierdził jedynie silne zdenerwowanie. Ciesielski zjawił się wówczas po raz drugi, razem z komornikiem i otworzywszy siłą drzwi mieszkania polecił komornikowi usuwać meble. Zrozpaczeni Dankowie potracili głowy, bo w obronie swego mienia, w walce o dach nad głową, Danke zamierzył się w gospodarza nożem, jego żona zaś pochwyciła siekierę. Komornik, widząc, że zanosi się na awanturę, wyciągnął rewolwer, którego widok tak podniecił małżonków, broniących swego dobytku, iż chwycili gospodarza i wspólnemi siłami wyrzucili go za okno.

Przed Sądem oskarżeni tłomaczyli się, że byli nieprzytomni z rozpaczy i nie wiedzieli sami, co robią.

Ciesielski odniósł, wskutek upadku z I-go piętra, poważne obrażenia i musiał się leczyć w szpitalu.

Sąd Okręgowy skazał był Dankego na 2 i pół roku więzienia, a jego żonę na 1 rok więzienia. Adw. adw. Langrod i Ziółkowski apelowali. Sąd Apelacyjny zmniejszył karę Dance do 1 roku więzienia, żonie jego wyrok zatwierdził, ale pozostałe 4 miesiące więzienia zawiesił.

Sąd w motywach stwierdził, że oskarżeni działali w rozpaczy, wywołanej poczuciem krzywdy, że gospodarz odznaczał się brakiem wyrozumiałości dla lokatorów i że sam zachował się prowokacyjnie, bo zjawił się do eksmitowanych z łomem żelaznym w ręku.

I. K.

Tragiczna katastrofa górnicza

Wczoraj około godz. 9 rano na kopalni Wolfgang - Wawel w Rudzie wydarzyła się straszna katastrofa górnicza. Wskutek zawalenia się chodnika na przestrzeni 150 metrów zasypanych zostało 4 górników: Prabelski Alfred, Ignacy Teofil, Pyrko Jan i Majnyf Alfred. Akcja ratunkowa jest niesłychanie utrudniona. Dotychczas nie zdołano natrafić na ślady zasypanych.

Olbrzymie nadużycia w Będzinie

W Magistracie m Będzina wykryto olbrzymie nadużycia finansowe dokonane przez kierownika Wydziału Podatkowego Herholca i buchaltera Mülsteina.

Samorząd łódzki pod terorem „obozu narodowego"

Karczemne bójki, jako „metoda pracy"

(telefonem)

We wtorek wieczorem łódzka Rada Miejska była widownią niesłychanej awantury, zupełnie niebywałej w dziejach samorządu w Polsce.

Radni endeccy dopuścili się karczemnej bójki; zranili kilku radnych, zniszczyli urządzenie i umeblowanie w sali Rady Miejskiej.

Oto chronologiczny przebieg wypadków.

Na wstępie posiedzenia odbyła się uroczystość uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Po 15 minutowej przerwie rozpoczęto drugą część posiedzenia. Po załatwieniu szeregu drobnych spraw przystąpiono do trzeciego czytania budżetu.

W tym momencie radny tow. Walczak zażądał głosu dla odczytania deklaracji P. P. S. w sprawie awantur endeckich na poprzedniem posiedzeniu Rady Miejskiej.

Komisarz Wojewódzki nie chciał udzielić głosu tow. Walczakowi, co wywołało ze strony radnych socjalistycznych obstrukcję, trwającą około 10 minut. Na skutek stanowczego domagania się przez radnych P. P. S. głosu dla tow. Walczaka, komisarz Wojewódzki wyraził wkońcu zgodę na odczytanie deklaracji P. P. S.

Tow. Walczak zaczął czytać. Gdy doszedł do słów deklaracji: „MY PRZECIWSTAWIAMY SIĘ HECY NACJONALISTYCZNEJ", endecy rozpoczęli awanturę; zaczęli bić w pulpity i krzyczeć, uniemożliwiając dalsze czytanie. Tow. Walczak nie schodził jednak z trybuny i po awanturze, trwającej kilka minut, deklarację odczytał do końca.

Skolei przystąpiono do budżetu.

Większością głosów odrzucono wniosek „narodowy", domagający się skreślenia 200.000 złotych jako wynagrodzenia dla pracowników za godziny nadliczbowe, zapomogi pośmiertne i gratyfikacje.

Następnie wniosek socjalistyczny o przyznanie subwencji dla Wolnej Wszechnicy Polskiej upadł głosami „narodowców", chadeków i Niemca hitlerowca, radnego Kahlera.

Przystąpiono do głosowania wniosku w sprawie subwencji w kwocie 105.000 zł. dla Teatru Miejskiego. Na komisji „narodowcy" mieli większość dla skreślenia tego wniosku, ale na plenum Rady Miejskiej został on uchwalony przeciwko głosom „narodowców" i znowu Niemca hitlerowca.

W tym momencie socjaliści zawołali „NIECH ŻYJE KULTURA POLSKA", „PRECZ Z HITLEROWCAMI".

Usłyszawszy ten okrzyk, endecy zerwali się z miejsc i ruszyli w stronę radnych socjalistycznych. (Charakterystyczne, że B. B. usunął się odrazu z drogi!) Na czele „bojowych" zastępów endeckich szli: kamienicznik Kożuchowski, Czernik, (znany z udziału w walkach bratobójczych w czasie rewolucji 1905 r. kiedy strzelał do socjalistów), jubiler Kowalski, adw. Kowalski. Ci „bohaterzy" zaczęli rzucać krzesłami, stolikami, powybijali szyby, potłukli lampy i t. p. i t. d. Kilku radnych zostało ranionych. Tow. Goliński jest kontuzjowany, tow. Nutkowicz z Bundu został trafiony krzesłem w okolicę skroni i uległ wewnętrznemu wylewowi krwi (odwieziono go do szpitala); również raniony został radny Mincberg, wódz ortodoksów żydowskich. Awantura trwała kilkanaście minut. Poturbowani zostali dwaj radni „narodowi" Kwiatkowski i Sośnicki.

Przewodniczący przerwał posiedzenie. Komisarz Wojewódzki wezwał policję, która wezwała wszystkich radnych do zajęcia swoich poprzednich miejsc, oraz spisała nazwiska obecnych.

***

Bezprzykładne wybryki „narodowców" łódzkich wywołały w całem mieście niesłychane oburzenie.

Przegląd prasy

ZBYT DEMOKRATYCZNY

Jakkolwiek „sanatorzy" przyjmą z rąk swojej „grupy konstytucyjnej" nową ordynację bez sprzeciwu, to jednak u wielu w sercach tkwi lęk przed tym przyszłym Sejmem, który wyjdzie z wyborów przeprowadzonych na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

Lęk oczywiście nie w tem znaczeniu, by miał urodzić się jakiś czerwony, rewolucyjny Sejm, lecz może wyjść potworek, który ośmieszy jego twórców. Dla nikogo już dziś nie ulega wątpliwości, że Sejm wybrany według nowej ordynacji wyborczej będzie przedewszystkiem składał się z partykularnych wielkości, z ludzi o widnokręgu sięgającym sąsiedniej zagrody, przyczem — jak zwykle w podobnych wypadkach się dzieje — z urny wyjdą ludzie umiejący chodzić koło swoich interesów, sprycia rze wiejscy i małomiasteczkowi.

P. Cat w „Słowie" obawia się składu przyszłego Sejmu, więc pisze:

> „Niebezpieczeństwa nowej ordynacji wyborczej polegają na czem innem, raczej na tem, że skład nowego Sejmu może okazać się zupełnie przypadkowy i na tem — że przynajmniej w naszych okręgach — zbyt dużo będą miały do powiedzenia rady gminne. Zamiast obaw, które głosi opozycja, obawiam się raczej, że nowy Sejm będzie miał zbyt demokratyczny i jednostronnie włościański charakter, albo włościańsko-mało - urzędniczy charakter".

P. Cat niepotrzebnie obawia się, iż z niedemokratycznej ordynacji wyłoni się „demokratyczny" Sejm. Z ordynacji BB. nie zrodzi się ani demokratyczny Sejm, ani antydemokratyczny Sejm, lecz przygodne zebranie gminne ludzi z różnych gmin.

DUCHOWIEŃSTWO A „POŻYCZKA NARODOWA"

„Kurjer Poranny" przytacza dane statystyczne o udziale duchowieństwa w „Pożyczce Narodowej". Według tych danych tylko 38 proc. ludzi tych naogół lepiej uposażonych od funkcjonarjuszów państwowych i pracowników prywatnych subskrybowało „Pożyczkę Narodową". A pamiętać należy, że duchowieństwo nie ma obowiązków rodzinnych, jak większość pracowników państwowych i prywatnych.

Przeciętnie jedna duchowna osoba subskrybowała 60 zł., a pracownik państwowy 162 zł.

„Kurjer Poranny" pisze:

> „W każdym jednak razie owe 60 zł. duchownego, jakże nędznie i przykro wyglądają wobec 162 zł., które subskrybował funkcjonarjusz czy pracownik, ubogi, obarczony liczną nieraz rodziną. Z drugiej strony wywyższają one wysiłek pracownika, czy lekarza, który jednak wszak w swej świadomości spełnili zwykły, codzienny obowiązek posłuszeństwa wobec apelu Państwa.
>
> 60 złotych duchownego, to kwota, która budzi natychmiastowe refleksje. Czyżby bowiem kler w Polsce miał być tak bardzo ubogi, że poszczególny duchowny jest zaledwie w stanie płacić miesięcznie nie więcej, jak parę złotych na pożyczkę narodową?
>
> Tę myśl nadmiernego ubóstwa, nie zezwalającego na wpłatę np. 5 zł. miesięcznie przez duchownego, musimy jako zgoła śmieszną, odrzucić".

x. y. z.

Mały feljeton

Czasy przedwojenne

Gdy do domu naszego sąsiada znoszą mięsiwa, owoce, wina i torty, domyślamy się, że niema w domu tym ciężko chorego, lecz że zamieszkało tam wesele.

Gdy widzimy, że do sąsiada naszego przychodzi ksiądz ze św. Sakramentami, a potem przynoszą trumnę, to również domyślamy się, że niema w domu tym ani wesela, ani zrękowin, ani chrztu, lecz że ktoś z pośród mieszkańców tego domu zlikwidował swoje rachunki ze światem.

Tak samo widząc komornika, wchodzącego do naszego sąsiada w towarzystwie swego sekretarza, policjanta, dozorcy domowego i kilku hyjen licytacyjnych, rozumiemy, że nie jest to delegacja, która przychodzi złożyć życzenia imieninowe.

Ale gdy widzimy, że Niemcy wprowadzają przymusową służbę wojskową i na potęgę zbroją się na lądzie, na wodzie i w powietrzu; gdy widzimy, że Anglja potraja swe siły powietrzne, Francja wprowadza dwuletnią służbę wojskową, a wszystkie inne państwa podnoszą swe budżety wojenne do niespotykanych dotychczas rozmiarów, to mamy wierzyć, że wszystkie te przygotowania czyni się dla utrzymania wiecznego pokoju.

Już nawet ustalona została data. Rok 1937 będzie początkiem wiecznego pokoju na ziemi. Za dwa lata wszystkie mocarstwa, zarówno wielkie, jak i małe i zupełnie drobne mocarstewka, będą gotowe z uzbrojeniem i dozbrojeniem. Skończy się wówczas wyścig zbrojeń i zbiedzone narody, z których wyciśnięto ostatnie grosze na produkcję państwowo - twórczych gazów, łodzi podwodnych i samolotów bombardujących, będą mogły spocząć na laurach. Nie będzie wygodne to siedzenie na laurach, które dziwnie jakoś podobniejsze będą do bagnetów, aniżeli do bobkowych liści, ale jaka na to rada, że w czasach powojennych takie wyłącznie laury rosną.

W czasach powojennych!

Warto zastanowić się, czy określenie „czasy powojenne" nie straciło już aktualności. Żyjące obecnie pokolenie podzieliło czas na dwie epoki: na czasy przedwojenne i czasy powojenne. Czasy przedwojenne to okres dobrobytu, obfitości, doskonałości i prosperacji; czasy powojenne — to okres braków, kryzysów i upadku etyki i moralności; to okres oszwabek i ersatzów oraz pauperyzacji mas. Słupem granicznym pomiędzy temi dwiema epokami są lata wojenne, lata 1914—18, które naprawdę przeorały i przeobraziły świat nie do poznania.

Wobec wyraźnej zapowiedzi zakończenia uzbrojenia i dozbrojenia w roku 1937 i nastania w tym właśnie roku ery „wiecznego pokoju", co my dobrze wiemy, jak to należy pojmować, należałoby zerwać z nazywaniem przeżywanego czasu „latami powojennemi" i zacząć nazywać go „czasem przedwojennym", zwłaszcza, że do 1937 roku już wcale niedaleko.

I tak jest istotnie. Nam wciąż się zdaje, że żyjemy w złych czasach powojennych, a tymczasem żyjemy w czasach przedwojennych, do których wielu z nas zwraca tęskny wzrok. Czasy powojenne skończyły się w 1932 lub 1933 roku, a obecnie znowu wróciliśmy do czasów przedwojennych.

I wcale nie wiemy, jak nam dobrze jest.

ULTIMUS.

Produkcja, zarobki i ceny

STAN PRODUKCJI W PRZEMYŚLE.

Wskaźnik produkcji przemysłowej Instytutu Badania Konjunktur wykazuje za kwiecień **wzrost o 3% — z 64,7 do 66,5%**, co się tłumaczy rozpoczęciem sezonu budowlanego i uruchomieniem prac z nim związanych w przemyśle mineralnym i hutnictwie żelaznem. Pozatem zwiększyło się uruchomienie przemysłu odzieżowego.

Oczywiście nie oznacza to jeszcze poprawy konjunktury, choć produkcja była naogół **o 3% wyższa, niż przed rokiem.**

Podamy jeszcze, na podstawie „Wiadomości Statystycznych" (zesz. 15 r. b.) **w tysiącach ton stan produkcji ważniejszych gałęzi przemysłu:**

Górnictwo węglowe — produkcja w kwietniu r. b. 2,082 wobec 2,095 przed rokiem **(przeciętna miesięczna produkcja 1928 r. — 3,385).**

Ropa naftowa: IV. 1935 — 43, IV. 1934 **— 43 (1928 — 62). Surówka żelaza:** IV. 1935 — 29, przed rokiem 33 **(1928—57). Stal:** 79 wobec 75 przed rokiem **(1928—120). Cement:** 52 wobec 87 przed rokiem **(1928 — 88).**

Jak widać z tego w całym szeregu gałęzi przemysłu produkcja była niższa od zeszłorocznej.

BEZROBOCIE CAŁKOWITE I CZĘŚCIOWE.

Przeciętne cyfry bezrobocia (przeciętne miesięcznie) wykazywały w czasie kryzysu następujący wzrost, jeśli chodzi **o statystykę oficjalną:** 1928 — 126 tys., 1933 — 250 tys., 1934 — 342 tys. **W marcu r. b. liczba bezrobotnych wynosiła 506 tys. wobec 388 tys. przed rokiem.** O tem, że statystyka ta jest niepełna — powszechnie wiadomo.

Stan zatrudnienia w przemyśle przetwórczym **spadł z 564 tysięcy w r. 1928 na 382 tys. w r. 1934** (przec. miesięcznie). W marcu 1935 r. wynosił **380 tys.** wobec 359 tys. przed rokiem.

Zatrudnienie w górnictwie w latach 1928 — 1934 wykazuje **spadek ze 144 tys. na 96;** w m. III 1934 było zatrudnionych 95 tysięcy, w m. III 1935 r. — 92 tysiące. W hutnictwie metalowem mamy **spadek z 64 tys. na 36 tys.** w latach 1928 — 1934, zaś w m. III 1934 r. było 35 tysięcy, w m. III 1935 r. — **37** tys.

Procent **częściowo zatrudnionych jest nadal wysoki** i w m. III 1935 wynosił **prawie 30 proc. zatrudnionych w przemyśle przetwórczym.** (Przeciętnie miesięcznie 13 proc. w r. 1928)

ZAROBKI

Spadek płac oraz ograniczenie pracy daje w wyniku swoim niesłychany **spadek zarobków poniżej minimum egzystencji,** co nie przeszkadza kapitalistom zabiegać o „uelastycznienie płac", co w praktyce da dalszą obniżkę głodowych zarobków.

„Wiadomości Statystyczne" podają t. zw. wskaźnik wypłat w przemyśle, którego stan przeciętny wynosił w wartości nominalnej w r. 1933 — 44 (100 — 1928), w r. 1934 — 47. Wartość realna przedstawia się według obliczeń urzędowych: 62 (1933) i 71 (1934). **Uwzględnienie drobnego przemysłu i chałupnictwa, handlu,** rzemiosła i t. p. **daje** jak wiemy, obraz bardzo w istocie uderzający: **52,4 proc. pracowników nie zarabiało w r. 1933 20 zł. tygodniowo.**

CENY W KWIETNIU R. 1934

W kwietniu r. b. **ogólny wskaźnik cen hurtowych (1928 — 100) wynosił 52,2** i był wyższy o 0,1 niż w marcu (przed rokiem — 56,8).

Takąż lekką zwyżkę wykazały ceny **artykułów przemysłowych** (56,7 wobec 60,9 przed rokiem). Wskaźnik cen **surowców i półfabrykatów przem.** pozostał bez zmiany na poziomie 54,5 (59,3 przed rokiem). Ceny **skartelizowane** leciutko drgnęły i obniżyły się o 0.1. Ceny artykułów **rolniczych** wynosiły 42 wobec 41,8 w marcu i 47,4 przed rokiem. Ceny **osiągane przez rolników** wyniosły 34 wobec 33,5 w marcu i 37,4 przed rokiem. Ceny artykułów, **nabywanych przez rolników** wynosiły 66,8 (66,9 w marcu, 72 — przed rokiem). W porównaniu z r. ub. ceny artykułów przemysłowych spadły o 4,2 punktów, rolniczych o 5,4.

Z DZIWOLĄGÓW GOSPODARCZYCH

„Tygodnik Rolniczy" daje ciekawe obliczenie, które — chociaż uwzględnia ceny mięsa na rynku wileńskim, jednak jest charakterystyczne dla całego kraju. Rolnik — w wyniku swej kilkuletniej pracy — za sztukę bydła rogatego osiąga **98 zł.;** cena sprzedażna za mięso, tłuszcz i t. p. (waga 280 kg.) wyniesie **244.70 zł.,** z czego **rolnik dostaje zaledwie 40 proc., robocizna wynosi tylko 2 proc.,** detalista zabiera 10 proc ogólnej wartości sztuki, przewóz (7 proc.) i opłaty różnego rodzaju — **21 proc., pośrednicy zabierają aż 27 proc. ceny osiągniętej.**

Dodajmy jeszcze, że wśród opłat przodują opłaty na rzecz gminy żydowskiej — 8 proc. (!?), a będziemy mieli obraz sytuacji, przy której traci rolnik, spożywca miejski nic nie korzysta. Czy już nie czas położyć kres temu absurdalnemu stanowi rzeczy przez walkę ze spekulacją i rewizję opłat.

W-K.

Życie „Trzeciej" Rzeszy

Brunatne łotrostwo

Pisaliśmy niedawno o emigrancie niemieckim, który ukrywał się w Holandji, a którego w podstępny sposób, przy pomocy przekupionego Holendra, zwabiono nad granicę niemiecką i stąd porwano do Niemiec.

Rząd holenderski zwrócił się do Rządu „Trzeciej" Rzeszy z żądaniem odstawienia Gutzeita (nazwisko emigranta niemieckiego) do Holandji..

Rząd Rzeszy zgodził się na to i istotnie ubiegłej niedzieli przywieziono Gutzeita nad granicę holenderską i oświadczono mu, że może wrócić do Holandji. Zaznaczono jednak, że jeśli skorzysta z tego zezwolenia, to wszyscy jego bliscy znajdą się w obozie koncentracyjnym.

Rzecz zrozumiała, że Gutzeit nie skorzystał z wolności i „wolał" zostać w Niemczech. Wrócił on do więzienia w Detmold.

56 tysięcy osób wyjałowiono w Niemczech

Od roku obowiązuje w Niemczech ustawa o sterylizacji (wyjałowieniu), której podlegają osoby, cierpiące nietylko na choroby dziedziczne, na pijaństwo nałogowe i t. p., lecz także niewidomi, głusi i inni.

W ciągu tego roku przekazano do wyjałowienia 82,525 osób, w tem 42,903 mężczyzn. Z liczby tej wyjałowiono 56,244 osób, 3,692 odrzucono, reszta czeka jeszcze na swój los.

Rozruchy antyżydowskie w Bawarji

W Bawarji, a przedewszystkiem w Monachjum, odbyły się rozruchy antyżydowskie. Ze względu na ostrą cenzurę, jakiej podlegają wszelkie wiadomości, wychodzące z Niemiec, trudno ustalić rozmiary tych pogromów, musiały one jednak przybrać duże rozmiary, skoro urzędowe Niemieckie Biuro Informacyjne wydało komunikat, zwalający winę na żywioły wywrotowe w Rzeszy.

Żywiołami wywrotowemi w „Trzeciej Rzeszy" nazywa się socjalistów i komunistów, którzy jeśli są jeszcze w Niemczech, to z pewnością zakonspirowali się. Według tedy inteligentnej urzędowej Informacji socjalistom i komunistom warto było zdekonspirować się, byleby tylko urządzić pogrom żydowski.

W „Trzeciej" Rzeszy — jak widać — kwitnie nietylko dobrobyt, lecz także inteligencja.

Ażeby czytelnik łatwiej uwierzył, że pogromów dokonali socjaliści i komuniści Niemieckie Biuro Informacyjne dodaje, że podczas zajść antyżydowskich policjanci byli czynnie napastowani i lżeni.

Kto zna stosunki w „Trzeciej" Rzeszy, ten niełatwo wyobrazi sobie Żydów gromionych przez „żywioły wywrotowe" i bronionych przez... hitlerowską policję.

Zemsta

Rada miejska w Kłacku (niemiecki Glatz) na Śląsku pruskim uchwaliła wykreślić z listy swych obywateli honorowych b. nadprezydenta Śląska Helmuta Bruecknera, który, jak wiadomo, przed kilkoma miesiącami usunięty został ze wszystkich urzędów państwowych i partyjnych oraz internowany za działalność szkodliwą dla partji narodowo-„socjalistycznej". (PAT).

Bezrobotni nauczyciele i dzieci bez szkół

Cały świat jęczy pod ciężkiem brzemieniem kryzysu, w jakim znajduje się kapitalistyczna gospodarka. Wzrost bezrobocia i powszechnej nędzy powoduje ogólne cofanie się kulturalne, co znajduje swój wyraz już nietylko w opinjach ludzi, dążących do zmiany stosunków społecznych i politycznych, ale i w oficjalnych, międzynarodowych enuncjacjach.

Ankieta przeprowadzona przez „Międzynarodowe Biuro Oświatowe" wskazuje na przeogromny wzrost analfabetyzmu w szeregu krajów. Mimo, iż we wszystkich niemal krajach (poza Z. S. S. R.) statystyki oficjalne notują dziesiątki tysięcy bezrobotnych nauczycieli, w tychże samych krajach miljony dzieci nie mogą znaleźć miejsca w szkołach, zarówno z powodu braku kredytów na budowę nowych szkół, jak również ze względu na... brak wykwalifikowanego personelu pedagogicznego.

W Stanach Zjednoczonych na 127 miljonów ludności jest 16.5 miljona analfabetów. W kraju miljonerów i nędzarzy, w kraju dolara — dwa miljony dwieście tysięcy dzieci nie znalazło pomieszczenia w szkołach. Jednocześnie w tej samej Ameryce jest przeszło 200 tysięcy bezrobotnych nauczycieli.

W Rumunji bezrobotnych młodych nauczycieli jest prawie 15.000, w Jugosławji 3.000. STATYSTYKI POLSKIE WYKAZUJĄ, ŻE U NAS OBOK 10-TYSIĘCZNEJ RZESZY BEZROBOTNYCH NAUCZYCIELI JEST 600 TYSIĘCY DZIECI, NIE OBJĘTYCH SZKOŁAMI!

Budżety wydatków na cele oświaty publicznej maleją w państwach kapitalistycznych z roku na rok! U nas w Polsce dzieje się tak samo. Świat wyrzuca miljardy na budowę armat i okrętów wojennych, nic dziwnego więc, że na naukę braknie pieniędzy.

W. CZ.

Sytuacja we Francji

Pełnomocnictwa dla rządu Flandina. Niechętna postawa parlamentu.

Wtorkowe posiedzenie Izby wywołało niezwykłe zainteresowanie. Zarów no ławy rządowe, jak trybuny dla dyplomacji, prasy i publiczności były zapełnione.

Przewodniczący Izby udzielił głosu najpierw przedstawicielowi rządu ministrowi finansów, Germain Martinowi, który odczytał w imieniu rządu expose, uzasadniając zgłoszony projekt ustawy o pełnomocnictwach dla przeprowadzenia reformy finansów, ożywienia życia gospodarczego, obrony kredytów i utrzymania waluty. Exposé ministra w streszczeniu brzmi jak następuje:

Od dwuch tygodni szczególnie w ostatnich dniach znacznie się zmniejszyły zapasy złota w Banku Emisyjnym. Pomimo, że pozostały zapas złota pozwala na skuteczny opór, nie ulega wątpliwości, że dalszy odpływ złota mógłby zagrażać frankowi francuskiemu.

Spekulacja międzynarodowa zmierzająca do osiągnięcia zysków na zniżce walut obcych po sparaliżowaniu jej machinacyj przez Holandję i Szwajcarię zwróciła się obecnie przeciwko walucie francuskiej. Waluta francuska była przedmiotem kilkakrotnych ataków. Wynikiem ich jest nietylko znaczny odpływ złota z Banku Francji, lecz również równoległe z tem kurczenie się rynku pieniężnego, co pociągnie za sobą zwłaszcza zwyżkę kredytu krótkoterminowego, poważną zniżkę papierów publicznych oraz zwyżkę na rynku akcyj przemysłowych.

Minister Germain Martin stwierdza, iż z punktu widzenia finansowego dewaluacja nie rozwiązuje zagadnienia budżetowego. Ścisłe zrównoważenie wydatków państwa nie wystarcza jednak do uzdrowienia finansowego.

Uzdrowienie budżetowe winno zawierać się w całości zarządzeń, przeznaczonych do ożywienia całokształtu życia gospodarczego w kraju. Z tej racji rząd domaga się od parlamentu, aby pełnomocnictwa przekroczyły dziedzinę finansową i objęły całokształt gospodarczego uzdrowienia kraju.

Następnie zabrał głos dep. socjalistyczny, towarzysz Blum, który w krótkiem przemówieniu wystąpił z krytyką programu rządowego. Podczas mowy przywódcy socjalistycznego doszło do gwałtownej wymiany zdań. Tow. Blum twierdził słusznie, że odszłorocznych wydarzeń lutowych, wywołanych przez skrajną prawicę.

Wśród wrzawy dep. Blum twierdzi, że spekulacja, jaka zapanowała we Francji, jest przedewszystkiem wymierzona przeciwko rządowi i parlamentowi. Chciano postawić parlament wobec niezwykle trudnej sytuacji, tak jak to było w roku 1924 i 1932 wobec rządu Herriota.

Złożone przez rząd projekty odesłano do komisji finansowej. Dyskusja nad niemi na plenum Izby odbędzie się we czwartek. (PAT).

PARYŻ (PAT). Od samego rana rozpoczęły się we wtorek w Izbie Deputowanych obrady poszczególnych ugrupowań partyjnych celem zajęcia stanowiska wobec projektu ustawy o pełnomocnictwach dla rządu. Największą uwagę ściągnęły na siebie naturalnie obrady radykałów.

Po zakończeniu obrad dało się wyczuć w kuluarach, iż nastrój wśród radykałów, mimo akcji ministra Herriota nie jest przychylny udzieleniu rządowi pełnomocnictw. Mniej więcej 90—100 deputowanych radykalnych zapowiedziało, że głosować będzie przeciwko wnioskowi rządowemu. Ostateczną decyzję postanowiono odłożyć do środy.

Negatywne stanowisko socjalistów wobec projektów rządowych nie ulega wątpliwości.

Neosocjaliści po długiej dyskusji zdecydowali się głosować przeciw pełnomocnictwom dla obecnego rządu, jakkolwiek grupa ta w zasadzie nie jest przeciwna koncepcji pełnomocnictw.

Grupa parlamentarna radykalnej lewicy postanowiła wstrzymać się z ostateczną decyzją do czasu dokładnego zbadania projektów finansowych rządu.

Centrum republikańskie stanęło na stanowisku, iż należy uchwalić pełnomocnictwa tylko „nowemu" rządowi, który odpowiadałby „wszelkim nadziejom kraju".

Centrum republikańskie domaga się utworzenia rządu parlamentarnego na bardzo szerokiej podstawie politycznej.

Na posiedzeniu prawicowej Federacji republikańskiej, która w łonie Rządu reprezentowana jest przez ministra Marin'a, większość deputowanych opowiedziała się za udzieleniem poparcia Rządowi.

Narada na Zamku

W dniu 28 bm. o godz. 5 popoł. odbyła się na Zamku u pana Prezydenta Rzplitej z udziałem p. Sławka i zainteresowanych ministrów konferencja w sprawie zużytkowania Pożyczki Inwestycyjnej oraz zagadnień związanych z polityką zbożową i hodowlaną.

Konferencja wtorkowa była jedną z kilku kolejnych konferencyj, które mają się odbywać w dniach najbliższych.

Wesołek z Luizjany

NEW YORK. „Dyktator" stanu Luizjana, Long, wygłosił w Nowym Orleanie przemówienie, w którem zapowiedział, że grupa jego w walce wyborczej w r. 1936 podczas wyborów prezydenta wystąpi samodzielnie.

W walce swej z prezydentem Rooseveltem — jak wiadomo — groził kilkakrotnie, żew ysunie swą kandydaturę obiecując każdej rodzinie amerykańskiej 1000 dolarów oraz zapowiadając ograniczenie majątków do wysokości 10 miljonów dolarów (nieźle!).

Irlandja ostatecznie zrywa z Anglją

LONDYN (A. T. E.) Z Dublina donoszą: Na wtorkowem posiedzeniu parlamentu podczas debaty budżetowej premjer De Valera złożył niezwykle doniosłe oświadczenie, zawierające zapowiedź zerwania ostatniego węzła, łączącego wolne państwo irlandzkie z koroną angielską. W odpowiedzi na interpelację, premjer oświadczył, że budżet na rok przyszły nie będzie zawierał pozycji na utrzymanie gubernatora generalnego, który jest przedstawicielem króla.

Oświadczenie premjera wywołało ogromne wrażenie w irlandzkich kołach politycznych, które wyrażają pogląd, że w ciągu najbliższych 12-tu miesięcy odbędą się wybory do parlamentu pod hasłem zniesienia stanowiska gubernatora generalnego i ogłoszenia całkowitej niepodległości kraju.

Należy nadmienić, że generalnym gubernatorem Irlandji jest przyjaciel De Valery Donald Buckley, który nie odgrywa żadnej roli politycznej i nie bierze nawet udziału w uroczystościach państwowych. Nie zamieszkuje on w pałacu wicekrólewskim, lecz w skromnem mieszkaniu prywatnem poza miastem i zwraca większą część swych poborów do skarbu państwa.

***

LONDYN. Wiadomość o zamierzonem zniesieniu przez Rząd de Valery stanowiska gubernatora generalnego Wolnego Państwa Irlandzkiego wywołała silne wrażenie w angielskich kołach politycznych. Koła te podkreślają, że realizacja projektu pociągnie za sobą całkowite zerwanie łączności Irlandji z Imperjum i będzie miało niezwykle doniosłe skutki. Zaostrzenie konfliktu anglo-irlandzkiego budzi niepokój w sferach gospodarczych. (ATE)

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1 i 2.

Błędny rycerz Wschodu

Pierwsze misje legendarnego pułkownika Lawrence'a

Prasa całego świata poświęca bardzo dużo miejsca zmarłemu w tych dniach w tajemniczych okolicznościach legendarnemu pułkownikowi Lawrence'owi.

Paryski „Le Temps" nazywa zmarłego pułkownika „Ryszardem Lwie Serce XX wieku". Z równą słusznością — jak pisze prasa angielska, największemu awanturnikowi od czasów królowej Elżbiety, nadać można przydomek „Farysa XX wieku.

W wątłym chłopcu, ślęczącym w latach 1904-1908 nad książkami, studjującym na uniwersytecie w Oxfordzie z zapałem filozofję, literaturę, historję sztuki i kultury, przerzucającym się wreszcie na archeologję i orjentalistykę trudno było przeczuć przyszłego rycerza pustyni, twórcę nowych państw i pogromcę tronów. Najtrwalej w historji swego kraju zapisał się przedewszystkiem, jako „Lawrence of Arabia" podobnie jak sławny jego poprzednik w XVIII wieku lord Clive, nazwany „Clive of India", który wcielił do korony brytyjskiej najcenniejszy jej klejnot — Indje Wschodnie.

PIERWSZA MISJA LAWRENCEA.

Był to w 1916 roku. Lawrence otrzymał pierwszą misję z ramienia Inteligence Service, nawiązania kontaktu z młodym wodzem koczowniczych plemion arabskich, emirem Feisalem, jedynym wrogiem Turcji i Niemiec, branym poważnie w rachubę przez sztab angielski w przewidywanej rozgrywce z potęgą turecką.

Do portu w Djeddas nad brzegiem Morza Czerwonego przybył młody Arab około 26 lat liczący, syn któregoś z plemion rozsianych na niezmierzonych obszarach pustyni — przybywa widocznie z daleka bo obce jest mu narzecze miejscowe i panujące tu zwyczaje. Rychło jednak zdobywa sobie względy nowego środowiska, które polubiło dziwnego przybysza za jego płomienny entuzjazm i niepohamowaną żywiołowość. Młody Arab był zapewne synem jakiegoś znakomitego szeika, na co zdawała się wskazywać i jego gruntowna znajomość Koranu i politycznych dążeń synów pustyni, pragnących zrzucić jarzmo tureckie. Tęsknoty te Lawrence umiał podsycać, rozpalać je do białości, tlejące w duszy arabskiej niechęci przeciwko władzy tureckiej przerodziły się pod wpływem zręcznej propagandy, kierowanej przez Lawrenca, w krwawe zarzewie buntu, któremu trzeba było tylko wodza, by mógł odegrać rolę decydującą, przewidzianą w planach angielskiego sztabu generalnego.

W KWATERZE „NIEPOKONANEGO LWA PUSTYNI".

Pewnego dnia do kwatery Lawrenca, czyli jak go wśród Arabów powszechnie nazywano „syna szeika", przybył młody Arab, prosząc, by „znakomity syn szeika" zechciał iść za nim. Dokąd? Jest pewien człowiek który słysząc o planach nieznanego Araba, „syna szeika", pragnącego wyzwolić lud pustyni z pod władzy Turków, sprzymierzonych z niewiernymi giaurami północy, Niemcami, chce go poznać. Za chwilę Lawrence znalazł się w kwoterze Feisala.

„Powitał mnie — opisuje Lawrence tę scenę — mężczyzna wysoki, postawny, od którego promieniowała królewska duma. Niezwykle popędliwy, często wpadał w gniew. Twarz jego stawała się wówczas czerwona, gęsty gwałtowne, a błyszczący jego wzrok hypnotyzował przeciwnika. Wśród tubylców cieszył się sławą niepokonanego lwa pustyni. Dokoła jego postaci zaczęła się już rozsnuwać legenda, którą wystarczyło otoczyć nimbem boskiego posłannictwa, by młodemu ruchowi arabskiemu dać wodza zdolnego porwać za sobą wszystkie plemiona arabskie".

Między synem północnego Albionu i „Lwem pustyni" zawiązała się dozgonna przyjaźń, która przetrwała wszystkie próby, nawet tę najcięższą, gdy po skończonej wojnie nadzieje arabskie, podsycane przez Lawrenca, zostały przez dyplomację angielską zawiedzione.

STARE ARMATY PRZECIWKO NOWOCZESNYM DZIAŁOM.

Rok 1916-ty był dla posiadłości angielskich w Małej Azji niezwykle krytyczny. Świetnie przez Niemcy wyekwipowana armja turecka zagrażała coraz bezpośredniej kanałowi Suezkiemu. Należało za wszelką cenę wywołać dywersję na tyłach nieprzyjaciela. Grunt w tym kierunku był przygotowany. Powstanie arabskie przeciwko Turkom już rozpoczęte. Powstańcom brakło jednak pieniędzy i, co najważniejsze, amunicji. Brak pieniędzy udało się Feisalowi ukryć zręcznym wybiegiem. Za oddziałem partyzanckim wieziono ciężki kufer, otoczony strażą. Na postojach kufer ten wnoszono do namiotu emira Feisala z zachowaniem jaknajwiększej ostrożności. Powstańcom arabskim oświadczono, że żołd otrzymają po pierwszem decydującem zwycięstwie nad Turkami. W kufrze tym pieniędzy oczywiście nie było. Zastępowały je zwykłe kamienie, które czyniły skrzynię niezwykle ciężką. Gorzej było ze sprzętem wojennym. Cztery z 1880 r. pochodzące armatki Kruppa, nie mogły w niczem dorównać najbardziej nowoczesnemu sprzętowi, jaki armji tureckiej dostarczał niemiecki przemysł wojenny. Pociski tych „krupówek" niosły niedalej jak dobry karabin. Trzeba było temu zaradzić jaknajprędzej. Lawrence udaje się do Chartum, głównej kwatery dowodzącego armją egipską, sir Reginalda Wingate, po pomoc.

BITWA DECYDUJĄCA O LOSACH TURCJI.

Za kilka dni powrócił z dużym transportem amunicji i znacznym zasobem pieniędzy. Powrócił w najkrytyczniejszej chwili. Turcy gromadzili swe siły do decydującej rozprawy z powstańcami arabskimi. Oddziały Feisala po kilku przegranych potyczkach cofnęły się na przedpole Yambo, głównego punktu oporu. Ledwie zdążono strudzonym walkami powstańcom wypłacić żołd, rozdać karabiny i amunicję, gdy w odległości 6 km. pojawiły się forpoczty tureckie. W kilka godzin później rozpoczęła się mordercza walka. Armaty tureckie niosły w sam środek obozu śmierć i zniszczenie. Odpowiadała im gęsta palba karabinów i grzmot „krupówek", które niosły zaledwie na trzy kilometry. Rasin, szef artylerji Feisala, był w rozpaczy. „Błękitnooki Szeik", jak nazywano Ławrenca w obozie, i Feisal osobiście kierowali bitwą. W powstańców wstępować zaczął nowy duch. Mimo to bitwa szła nieuchronnie ku przegranej. Wobec przeważających sił tureckich oddanie Yambo zdawało się nieuniknione. Jeden Lawrence nie tracił pewności siebie. Żołnierzom arabskim i ich wodzowi dał słowo, że bitwę wygrać muszą, słowo dżentelmena angielskiego, które musi być dotrzymane. Jakoż w najkrytyczniejszym momencie boju od strony morza pojawiła się flotylla, złożona z 5 krążowników angielskich. To zadecydowało o przegranej Turków. Nazajutrz wojska tureckie cofnęły się na północ. Feisal wygrał swą pierwszą decydującą bitwę. „W tym dniu — pisze Lawrence — Turcy przegrali wojnę".

TRIUMFALNY WJAZD DO JEROZOLIMY.

Od tej chwili rozpoczęła się niepowstrzymana, zwycięska ofensywa sił angielskich i arabskich. Pułkownik Lawrence na czele swych Arabów prze coraz dalej na północ, nęka nieprzyjaciela błyskawicznymi napadami, przecina jego połączenia, wysadza mosty i linje kolejowe. „Niebieskooki Szeik" jest wszędzie. A za nim jego drużyna arabska, wierna mu na śmierć i życie. W październiku 1918 r. zwycięskie oddziały Feisala wkraczały z głównemi siłami angielskiemi pod wodzą lorda Allenby triumfalnie do Jerozolimy. Dla Lawrenca kończył się najbardziej romantyczny okres jego życia.

Walki w Cyrku

Wtorkowe walki ściągnęły do Cyrku warszawskiego tłumy widzów.

Przebieg walk był następujący:

Pooshoff w 8 min. pokonał Czecha Priborskiego; Hiszpan Oliveira w 23 min. pokonał Czaruchina, a murzyn Thomson w 11 min. zwyciężył Kellera.

Walka Krausera z Zeisigiem skończyła się w 35 min. zwycięstwem Krausera. Tornow w 37 min. w bardzo żywej walce powtórnie pokonał Traugliniego.

Do turnieju przybył we wtorek mistrz świata Aleksander Garkowienko.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Wiadomości Sportowe

Dzisiejsze imprezy sportowe

Dziś w czwartek odbędą się w Polsce następujące ważniejsze imprezy sportowe:

WARSZAWA

Na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 17-ej mecz o mistrzostwo Ligi Legja — ŁKS.

Na boisku Skry o godz. 10-ej ciekawy mecz lekkoatletyczny Warszawianka — Skra.

Na boisku Pierwszego Robotniczego Ośrodka Wych. Fiz. o godz. 9,30 pierwszy dzień turnieju gier sportowych Rob. Ośrodka W. F. i o mistrzostwo robotnicze Warszawy.

O mistrzostwo klasy A walczą Bzura — Barkochba (boisko Bzury godz. 18-ta), Orkan — Legja (boisko Ordon godz. 18-ta), Warszawianka—Orzeł (boisko Warszawianki g. 18-ta), Polonia—RZS (boisko Polonii g. 18-ta), PZL—Pwatt (boisko Warszawianki godz. 12-ta).

Pod Strugą jubileuszowe wyścigi kolarskie AKS na 100, 50 i 25 km.

NA PROWINCJI

W Krakowie mecz ligowy Garbarnia — Śląsk i zakończenie mistrzostw tenisowych Małopolski.

zWe Lwowie mecz gier sportowych Kraków — Lwów.

W Poznaniu mistrzostwa kolarskie Poznania na torze żużlowym.

Sport robotniczy

MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE START — SARMATA 32:29. Pierwsze zawody lekkoatletyczne sekcji męskiej ostatnio założonego w Warszawie klubu Start przy ZZK. z RKS. Sarmata zakończyły się zwycięstwem Startu, którego zawodnicy zapowiadają się bardzo dobrze. Wyniki wprawdzie uzyskano dość słabe, lecz biorąc pod uwagę młody wiek zawodników oczekiwać należy w niedalekiej przyszłości duże postępy tychże.

Sekcja lekkoatletyczna Sarmaty po dłuższej bezczynności obecnie energicznie zabrała się do pracy i przypuszczać należy, że w niedługim czasie znajdzie się z powrotem wśród czołowych klubów robotniczych Warszawy.

Wyniki techniczne:

100 mtr. 1) Sawicki start 12.2; 2) Skarżyński (Sarm.) 12.3; 3) Wojewoda (Start)

3000 mtr. 1) Boski (Start) 10.14'2"; 2) Drożdżewski (Sarm.) 10.20; 3) Puchniewski (Start).

Szt. Olimp. 1) Satmata 3.22'8; 2) Start.

Rzuty: kula 1) Kuś (Sarm.) 9.44; 2) Wojewoda (Start) 9.35; 3) Ostaszewski (Sarm.) 8.75.

dysk 1) Wojewoda ((Start) 24.61; 2) Kuś (Satm.) 23.01; 3) Sawicki (Start) 22.63.

Skok w dal 1) Sawicki (Start) 5.04; 2) Drożdżewski (Satm.) 4.97; 3) Wojewoda (Start) 4.72.

Piłka nozna

ŚMIERĆ NA BOISKU PIŁKARSKIEM. W Wiedniu odbył się mecz piłkarski pomiędzy szkolnemi drużynami Hakoahu i Währing, W czasie meczu 15-letni bramkarz Währingu został tak silnie kopnięty w żołądek przez napastnika Hakoahu, że po zniesieniu z boiska — zmarł.

W ŻYRARDOWIE Żyrardowianka wygrała ze Spartą 3:2 (1:1). W przedmeczu drugich drużyn ygrała również Żyrardowianka 8:0 (4:0).

Tenis

JAPOŃSCY TENISIŚCI PRZYJADĄ DO WARSZAWY. Dowiadujemy się, że japoński związek tenisowy zaproponował Polskiemu Związkowi Tenisowemu rozegranie meczu tenisowego w dniach 15 — 17 czerwca w Warszawie.

O ile Japonja pokona w Pradze 8 — 10 czerwca Czechosłowację, a jednocześnie Polska wygra w tym samym czasie z Pol. Afryką, mecz Japonja — Polska byłby Półfinałowem spotkaniem o puhar Davisa. O ile obie drużyny przegrają, wtedy Japonja rozegra z Polską zawody towarzyskie.

Hokej

PRZED WALNEM ZGROMADZENIEM PZHL. W nadchodzącą niedzielę w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF i PW odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Pol. Związku Hokeja na Lodzie.

M. in. na zebraniu poruszona będzie kwestja systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski. W sprawie tej zgłoszono szereg wniosków, z których najważniejsze trzy podajemy

1) o mistrzostwo Polski ubiegać się będą mistrzowie okręgowi;

2) o mistrzostwo Polski ubiegaććć się będzie specjalnie w tym celu stworzona grupa, złożona z sześciu najlepszych drużyn polskich;

3) po mistrzostwach okręgowych rozgrywane będą mistrzostwa Polski w trzech grupach eliminacyjnych, a mianowicie: a) Lwów — Kraków — Śląsk, b) Warszawa — Wilno — Wołyń, c) Łódź — Poznań — Pomorze.

Wioślarstwo

WIOŚLARZE POLSCY ZAGRANICĄ. Zarząd Pol. Zw. Tow. Wioślarskich zdecydował wysłać Vereya na bieg jedynek w międzynarodowych regatach w Henley o słynny „Diamonds Scull".

W konkurencji tej spotka się z elitą jedynkarzy europejskich: mistrzem Europy Schäferem, Ruflim, Studachem i t. d.

Start naszych osad w wyścigu długodystansowym — Ostrzyhom — Budapeszt jest prawdopodobny. Wyścig organizowany jest w ramach uroczystości ku czci króla Jana III.

W dniu 23czerwca b. r. polskie osady startowaććć będą definitywnie na rebatach międzynarodowych w Gdańsku, a w tym samym dniu także i we Wrocławiu.

Natomiast PZTW odmówił wyjazdu polskich osad na regaty w Pallanza, na które zapraszał wioślarzy Zw. Włoski.

Fakty i cytaty

Na marginesie sprawy wiceprezydenta m. Krakowa, p. Klimeckiego

(Koresp. własna).

Wielokrotnie podawaliśmy w sprawozdaniach z posiedzeń krakowskiej Rady Miejskiej zarzuty, jakie klub radnych PPS. stawiał wice-prezydentowi miasta, adwokatowi dr. Klimeckiemu, luminarzowi „sanacji" krakowskiej.

Luminarz ten potrafi z wielkim tupetem zaprzeczać oczywistym faktom. Gdy mu tow. Drobner zarzucił, że brał tantjemy, jako prezes Rady Nadzorczej deficytowej spółki „Caro", która mimo posiadania przez miasto wszystkich udziałów, istnieje jeszcze jako odrębna spółka z ogr. odp., zaprzeczył w sposób bardzo uroczysty i kategoryczny. Tymczasem są to fakty, stwierdzone w księgach handlowych spółki „Caro".

Gdy w procesie szantażystów wyszło na jaw, że pośrednikiem międz szantażystami a szantażowanym przez „Głos Publiczny" p. Wolnym, był adwokat Klimecki i że za to pośrednictwo wziął 500 zł., p. Klimecki temu zaprzeczył, a nawet zagroził, że zaskarży redakcję „Naprzodu" o oszczerstwo. Wreszcie zaczął przebąkiwać, iż „coś" o tym szantażu wie, ale nie wiedział, że „Głos Publiczny" to pisemko rewolwerowe. Ten „niewinny" brukowiec cieszył się względami wojewody Kwaśniewskiego i forsowany był przez Związek Inwalidów, Związek Legjonistów i t. d.

Prezydent Kaplicki w przekonaniu, że jego kolega z prezydjum powinien być człowiekiem czystym, rzekł głośno na posiedzeniu Rady Miejskiej dnia 11 marca b. r., po omówieniu sprawy dr. Klimeckiego:

„Cenie wysoko honor ludzki i z człowiekiem, na którego honorze ciążyłby jakikolwież cień, nie mógłbym pracwać".

Bierzemy wiec prez. dr. Kaplickiego za słowo i prosimy o stwierdzenie w łatwo dostępnych orzeczeniach Sądu Najwyższego, którego przecież o stronniczość wobec dr. Klimeckiego posądzać nie można, jak brzmi orzeczenie — wyrok z dnia 31 października 1932 r. na p. Klimeckiego.

Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę odwoławczą dr. Klimeckiego przeciw wyrokowi sądu dyscyplinarnego krakowskiep Izby Adwokackiej, z dnia 29 listopada 1930 r., którym to wyrokiem został p. wice-prezydent Klimecki napiętnowany bardzo wyraźnie za list do gen. Czikla z dnia 30 stycznia 1925 r. Przypominamy czytelnikom, że gen. Czikiel był oskarżony przed Sądem Wojskowym za swą działalność w czasie wypadków listopadowych w r. 1923. Obrońcą gen. Czikla był dr. Klimecki. We wspomnianym liście — cytujemy wyrok Sądu Najwyższego — „zdążał, lub zdążać zamierzał, a przynajmniej **przyrzekał** swemu klijentowi zdążać do tego i to **za sutą zapłatą** (15.000 zł.)), **by Minister Spraw Wojskowych**, któremu personalnie podlegają sędziowie Sądu Najwyższego Wojskowego, **wywarł korzystny dla jego klijenta wpływ na sąd"**. Sąd Najwyższy stwierdza dalej, że „wielce zapoznaje obowiązki swego zawodu i **grubo narusza godność swego stanu adwokat,** który skutecznie dochodzenia lub obronę swego klijenta przeprowadza, lub **przeprzeć usiłuje środkami, sprzecznemi z rotą przysięgi służbowej"**.

Zdaje się, że zacytowaliśmy wystarczająco, aby dać prez. dr. Kaplickiemu materjał niebylejakich „cieni" na honorze p. Klimeckiego. Żyją jeszcze ludzie, którzy mieli wpływać na ówczesnego ministra spraw wojskowych i tych panów, a więc jednego generała, jednego wybitnego artystę, mającego duże stosunki w ówczesnym Rządzie i t. d. przesłuchać można jeszcze raz. A jeśli te „jakiekolwiek cienie"', którym p. Klimecki już chyba nie zaprzecza, prezydent Kaplicki wydobędzie na światło dzienne, to chyba postawi on wniosek usunięcia dr. Klimeckiego z krakowskiego ratusza.

Prezydent Kaplicki nie dopuścił do wyboru komisji z Rady Miejskiej, w myśl wniosku Klubu PPS., a zamianował komisję „swoich ludzi".

Chyba wyrok Sądu Najwyższego będzie i dla tej komisji wskazówką, której zignorować nie powinna.

Zakończenie strajku malarzy w Zagłębiu Dąbrowskiem

Długotrwały zatarg pomiędzy pracownikami malarskimi w Zagłębiu a pracodawcami został wreszcie zakończony i pracownicy przerwali akcję strajkową.

W dniu wczorajszym na konferencji w inspektoracie pracy w Sosnowcu nastąpiło porozumienie i podpisana została umowa zbiorowa regulująca warunki płac i pracy, która obowiązywać będzie od dnia 1 czerwca b. r. do 1 stycznia 1936 r. z jednomiesięcznem wypowiedzeniem. O ile umowa nie zostanie w tym terminie wypowiedziana przez jedną ze stron, wówczas obowiązywać będzie automatycznie w 1937 r.

Między innemi w umowie zbiorowej zagwarantowano warunki przyjęcia robotników do pracy w porozumieniu ze związkami i przyjmowanie do pracy pracowników miejscowych. Utworzone zostaną komisje kontrolne. W razie wyjazdu na robotę do innej miejscowości [illegible] otrzymywać będą zwrot [illegible] podróży. Pozatem jeden dzień w tygodniu przeznaczono na zatrudnienie bezrobotnych malarzy.

Centralny Związek Górników w Polsce

domaga się uregulowania finansów i rent w Kasach Brackich

(Kor. własna)

Dnia 24 maja r. b. interwenjował tow. Stańczyk u ministra Opieki Społecznej Paciorkowskiego, w sprawie uregulowania finansów Kas Brackich w górnictwie i rent emerytów górniczych. Tow. Stańczyk przedstawił p. ministrowi rozpaczliwy stan finansowy w Kasach Brackich na Górnym Śląsku, oraz konieczność szybkiego uregulowania konfliktu na tle Kas Brackich w Zagłębiu Dąbrowskiem, wykazując, że jeżeli chodzi o Kasy Brackie na Górnym Śląsku, to mimo, iż Zarządy obniżyły renty bardzo poważnie i podwyższają wkładki, Kasy te zbliżają się coraz szybciej do ostatecznego bankructwa. W Zagłębiu Dąbrowskiem zaś konflikt na tle nieuregulowania nabytych praw górników w Kasach Brackich grozi zaostrzeniem, bowiem górnicy zdecydowani są rozpocząć nawet walkę strajkową.

Centralny Związek Górników, widząc zbliżającą się katastrofę finansową Kas Brackich, a w następstwie nędzę emerytów, którzy mogą pozostać bez żadnego zaopatrzenia, złożył swego czasu Rządowi odpowiedni wniosek wprowadzenia opłat od każdej tony węgla w wysokości 50 groszy. Zrealizowanie tego wniosku umożliwiłoby nietylko przywrócenie rent w dawnej wysokości, ale także obniżenie zbyt wysokich wkładek, jakie obecnie zmuszeni są płacić zatrudnieni górnicy.

Pozatem przedstawił tow. Stańczyk rozpaczliwe położenie niedostatecznie zaopatrzonych bezrobotnych w Zagłębiach węglowych, żądając, aby Rząd pośpieszył wszystkim bez wyjątku bezrobotnym z pomocą w formie wyższego zasiłku pieniężnego i podwyższonych racyj żywnościowych. Obok tego, aby złagodzić klęskę bezrobocia, należałoby przeprowadzić natychmiast skrócenie czasu pracy w górnictwie i hutnictwie do 6 godzin dziennie.

P. minister Paciorkowski oświadczył, że jeżeli chodzi o Kasy Brackie w Zagłębiu Dąbrowskiem, to wyznaczono już na 3-go czerwca r. b. w Ministerjum Opieki Społecznej konferencję z udziałem przedstawicieli Zarządów kopalń i robotników, na której sprawa Kas Brackich w Zagłębiu Dąbrowskiem zostanie załatwiona. Co się tyczy górnośląskich Kas Brackich, Ministerjum Opieki Społecznej rozpatrzy możliwość realizacji projektu, wysuniętego przez Centralny Związek Górników. W każdym razie Ministerjum postara się stan finansowy Kas Brackich na Górnym Śląsku uregulować. Sprawa wydatniejszej pomocy bezrobotnym w Zagłębiach węglowych jest — oświadczył p. minister — stałą troską Ministerjum Opieki Społecznej, zaś skrócenie czasu pracy w górnictwie i hutnictwie musi być uprzednio przez zainteresowane strony przedyskutowane, a dopiero później może się tem zagadnieniem, na wniosek jednej ze stron, zająć Ministerjum.

Sensacyjny proces literacki o plagjat

W sądzie okręgowym cywilnym w Krakowie zawisł ciekawy spór o naruszenie prawa autorskiego. Literat Leon Wiesenberg zaskarżył znanego pisarza Adama Grzymałę - Siedleckiego i z tego tytułu wnosi powództwo w wysokości 5000 zł.

Wiesenberg, autor kilku sztuk teatralcnyh (niektóre z nich były wystawiane w Wiedniu i w Krakowie) napisał między innemi sztukę p. t. „Tajemnica". Sztukę tę wręczył w r. 1916 Grzymale Siedleckiemu, ówczesnemu dyrektorowi teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, celem oceny i ewent. wystawienia na scenie teatru. Egzemplarz tego nie zwrócono p. Wiesenbergowi. Po wojnie Wiesenberg sztukę tę złożył w redakcji „Kurjera Warszawskiego", gdzie p. Grzymała Siedlecki współpracuje od szeregu lat, jako recenzent teatralny. Losami powierzonych egzemplarzy p. Wiesenberg przez kilkanaście lat zupełnie się nie interesował.

W maju 1934 r. był Wiesenberg w teatrze krakowskim na przedstawieniu sztuki Adama Grzymały Siedleckiego p. t. „Czwarty do bridge'a". Śledząc bieg akcji, zauważył, że sztuka ta przypomina pod wieloma względami jego dramat „Tajemnicę". Po dokładnem zbadaniu i porównaniu obu sztuk, doszedł do przekonania, że p. Grzymała-Siedlecki naruszył jego prawa autorskie, co tembardziej było, zdaniem p. Wiesenberga, możliwe, że p. Siedlecki miał jego sztukę „Tajemnica".

W pozwie, wniesionym do Sądu okr. w Krakowie przeprowadza p. Wiesenberg analizę obu sztuk i wykazuje identyczność w treści, w charakterze osób działających i wzajemnym do siebie stosunku, w konstrukcji dramatycznej i technicznej utworów, w sposobie prowadzenia akcji i rozwiązania konfliktu, w środkach artystycznych i w najważniejszych sytuacjach oraz w licznych dalszych cechach charakterystycznych— słowem wykazuje, że „Czwarty do bridge'a" jest przeróbką „Tajemnicy".

W odpowiedzi na pozew p. Grzymała - Siedlecki wskazuje na różnice między utworami, przyczem twierdzi, że za czerpnięcie obcego pomysłu nie jest plagjatem, jeśli autor ujmie go w oryginalną formę.

Rozprawa główna rozpisana na 18-go czerwca b. r., budzi wielkie zainteresowanie ze względu na osobę p. Adama Siedleckiego, zajmującego wybitne stanowisko w literaturze polskiej.

Strajk robotników budowlanych w Dębicy

(Kor. własna)

Od 13 maja b. r. trwa strajk robotników budowlanych w Dębicy, wywołany iście niewolniczemi stosunkami w tym zawodzie. Wystarczy zaznaczyć, że bezkarnie zmuszają przedsiębiorcy robotników do 10-godzinnego dnia pracy i że zarobki są **gorzej, niż głodowe.**

W dniu 23 b. m. oplcja aresztowała trzech najczynniejszych towarzyszów, z których jednego Sąd, po przesłuchaniu, zwolnił, dwóch zaś pozostaje w aresztach sądowych do czasu rozprawy. Oburzające jest zachowanie się miejscowego komendanta policji, który kobietom, domagających się zwolnienia aresztowanych, doradzał, **by dzieci swe potopiły w Wisłoce (!!).**

Mamy nadzieję, że panem tym — nazwiskiem Szewczyk — zainteresuje się p. minister spraw wewnętrznych.

W poniedziałek 27 b. m. odbyły się rokowania, przy udziale inspektora pracy z Tarnowa i delegata starostwa z Ropczyc. Pracodawcy wysunęli, jako swą ostateczną propozycję: 75 gr. dla murarza I kl., 50 gr. dla murarza II kl., 25 gr. dla pomocnika starszego i 20 gr. dla pomocnika młodszego za godzinę, oraz odmówili podpisania jakiejkolwiek umowy zbiorowej.

Płace tego rodzaju, to poprostu bandytyzm. Ciekawi jesteśmy, jakie konsekwencje wyciągną władze w stosunku do tych rozbójników?

Walka trwa.

Czas odnowić prenumerate na miesiąc czerwiec

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNY WYPADEK KAJAKOWCÓW

Na stawie w Tenczynku pod Krzeszowicami wywrócił się kajak, na którym jechały trzy osoby. Jeden z kajakowców urz. Ub. Społ. Bartnik poszedł odrazu na dno. Towarzysz jego, niejaki Buczek, zdołał dopłynąć do brzegu. Również trzecia osoba, znajdująca się w kajaku, Janina Mazurówna została uratowana przez brata. Brat Mazurównej przypłacił to jednak własnem życiem, gdyż po doprowadzeniu siostry do brzegu sam opadł z sił i utonął.

GAJOWI STRZELAJĄ DO LUDZI!

We wsi Niesułowice koło Olkusza praktykant leśny Sołtysik oraz gajowi Borek i Wadas z lasów gorenickich (własn. kopalni „Saturn"), spotkali na skraju lasu trzech chłopców, strząsających z drzew chrabąszcze.

Gajowi puścili się w pogoń za chłopcami, niszcząc po drodze obsiane pola rolnika Barana, który zaprotestował przeciwko temu.

Na tem tle doszło do sprzeczki między nadbiegłymi wieśniakami a gajowymi, **którzy ze strachu zaczęli strzelać do ludzi.** Rannymi zostali: Władysław Jedynak, Antoni Tylnicki, Antoni Knapczyk i Franciszka Krzemień.

Czas ukrócić harce straży leśnej!

ZMARŁ PO WYPICIU WINA ŻYTNIEGO

We Lwowie w domu przy ul. Św. Marcina 26a, 23-letni Zdzisław Garnowski, syn funkcjonarjusza zakładu czyszczenia miasta, uległ po wypiciu wina domowego, sfabrykowanego z żyta, śmiertelnemu zatruciu. Nieszczęśliwy, wijąc się w bólach, zmarł na rękach lekarza Pogotowia, który usiłował go uratować.

Śmierć wywołał rozpacz rodziców. Denat, mając ukończonych kilka klas gimnazjalnych, starał się od dłuższego czasu o przyjęcie go do szkoły policyjnej w Mostach Wielkich. Ostatnio otrzymał zawiadomienie, że podanie jego zostało pomyślnie załatwione i ma się zjawić w Mostach Wielkich 1 czerwca. Niemal w wigilję dnia przyjęcia do służby poniósł śmierć.

NIEZDROWA ATMOSFERA OKRESU MATUR

W Łańcucie w niedzielę 26 bm., gdy ludzie po nabożeństwie wychodzili z kościoła, przystąpił nagle do prof. gimnazjalnego Michała Pelca, będącego już w podeszłym wieku, abiturjent gimnazjalny Artur Fangor, uderzając go dwukrotnie w twarz tak silnie, że profesor zalał się krwią. Przyczyną tego zajścia miało być niedopuszczenie ucznia do ostatecznego egzaminu.

KOSZTOWNA NAUKA STRZELANIA

We wsi Potasznia, gm. leonpolskiej z. wileńska podczas strzelania szkolnego oddziału Związku Strzeleckiego w dniu 19 bm. Stanisław Ciereszko, lat 20, wskutek nieostrożności zranił w prawy bok Zygmunta Miłaszewicza, lat 21.

Należy zapytać, co robił wówczas instruktor?

OSZUKAŁ, A POTEM SPROWOKOWAŁ SWĄ OFIARĘ DO SAMOBÓJSTWA

Wieśniak Wincenty Turek, zamieszkały w Powroźniku pod Muszyną, kupił u sąsiada krowę za 193 zł. Wkrótce przekonał się, że krowa była chora.

Nazajutrz odprowadził krowę do poprzedniego właściciela, żądając zwrotu pieniędzy. Sąsiad Wojciech Barnowski oświadczył Turkowi, że pieniędzy nie zwróci, a gdy Turek nie przestał nalegać, Barnowski w złości wypowiedział słowa: „Za moją stodołą jest grusza — idź i powieś się". Turek posłuchał rady — i powiesił się na tej gruszy.

Niezwykły ten wypadek poruszył do głębi mieszkańców gminy.

ODNALEZIONO HJENĘ LUDZKĄ.

Na Kujawach wielkie wrażenie wywołała przed mniej więcej rokiem wiadomość o tajemniczem zaginięciu właściciela majątku Sadłóg w pow. nieszawskim, inżyniera Bolesława Marciniaka, który nagle przepadł bez śladu.

Dopiero obecnie policji doniesiono, że inż. Marciniak został zamordowany przez 24-letniego Władysława Radzimskiego, mieszkańca wioski Chalno.

Aresztowany Radzimski początkowo wypierał się udziału w zbrodni, stawiony jednak w krzyżowy ogień pytań, przyznał się wreszcie do zamordowania inż. Marciniaka i wskazał miejsce, gdzie zakopał jego zwłoki.

Potworny zbrodniarz wyłamał swej ofierze 10 złotych zębów, które następnie sprzedał jednemu z zegarmistrzów nieszawskich za cenę 75 zł. Zrabował również posiadaną przez inż. Marciniaka gotówkę około 50 zł.

Radzimski twierdzi, że do zbrodni namówił go współwłaściciel majątku Sadłóg, Sylwester Tomczak, który chciał pozbyć się niewygodnego wspólnika.

BANDYCI ZAMORDOWALI 3 OSOBY.

W osadzie Nur powiat Ostrów Mazowiecki dokonano napadu rabunkowego na dom Władysława Łapińskiego, który został zamordowany, przyczem bandyci zrabowali 900 zł. i biżuterję. Ci sami bandyci napadli tejże nocy na dom Benjamina i Abrama Giepelów, których również zamordowali i obrabowali. Na miejsce wypadku udał się zastępca naczelnika wydziału śledczego, komisarz Skrętowski, który kieruje pościgiem.

STRASZNA TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA Z POWODU PIJAŃSTWA.

30-letni polowy Marcin Rybicki, zatrudniony u p. Medyńskiego, właściciela maj. Skórzewo w pow. poznańskim, pracował tam od dłuższego czasu bardzo sumiennie. Znany był jednak ze swej porywczości oraz skłonności do pijaństwa. Gdy wrócił do domu w stanie podchmielonym, żona poczęła mu to wymawiać. Wówczas rozdrażniony wódką Rybicki, w pasji dobył rewolweru i celnym strzałem pozbawił żonę życia.

Rybicki, przerażony swym strasznym czynem, wpadł do mieszkania rodziców, wołając: „Ratujcie, zabiłem Kasię". Wszyscy rzucili się na pomoc nieszczęśliwej, nie zwracając uwagi na żonobójcę, który, pozostawszy sam, jednym strzałem pozbawił się życia.

Tragicznie zmarli osierocili półtorarocznego synka, którym zaopiekowała się nabliższa rodzina.

RZADKI WYPADEK.

Z Siemianowic donoszą o rzadkim wypadku. Podczas zabawy na podwórzu szkoły powszechnej 13-letni uczeń Świerkowski uderzył głową o głowę drugiego chłopczyka. Po przerwie podczas lekcji chłopak zaczął się jąkać i stracił zupełnie mowę. Przewieziono go do szpitala, gdzie w piątym dniu, po długich zabiegach lekarskich, odzyskał mowę.

Słuszne skargi

Mieszkańcy Żyrardowa i Jaktorowa— robotnicy pracujący w Warszawie skarżą się na niewłaściwy rozkład pociągów rannych do Warszawy. Pociąg wychodzący z Żyrardowa o g. 4 m. 55 przybywa do Warszawy o 5 m. 56. Otóż robotnicy, pracujący w Warszawie nie mogą zdążyć do fabryki na godzinę 6-ą.

Robotnicy ci domagają się, by pociągi przybywały na g. 5 lub. 5 m. 30 do Warszawy.

Uważamy, że skargi te są zupełnie uzasadnione.

Pogotowie, które się nie spieszy

Dnia 29 b. m. przy ul. Pruszkowskiej Nr. 9 m. 2 w Poznaniu, robotnik ANDRZEJ GAŁCZYŃSKI, rąbiąc drzewo uszkodził się poważnie w rękę. Dzwoniono do Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej parokrotnie, lecz pogotowie nie przyjechało. Zjawiło się PO 2½ GODZINACH, gdy przodownik zabrał już robotnika na wózek i w ostatniej chwili sprowadzono go z drogi

Jest to igranie ze zdrowiem ludzkiem. Ubezpieczalnia być może jeszcze przed zniesieniem pogotowia pragnie w ten sposób zademonstrować, że chorzy powinni zrezygnować z jego usług i jechali do szpitala... na wózku.

Przejażdżka statkiem

Z. N. M. S. urządza w środę dn. 12 czerwca 1935 r. od godz. 6-ej do godz. 9-ej wiecz.

PRZEJAŻDŻKĘ STATKIEM PO WIŚLE

Bilety po 1 zł. W czasie przejażdżki przygrywać będzie orkiestra. Dochód przeznaczony na fundusz wydawniczy Z. N. M. S.

Bilety nabywać można w sekretarjacie ZNMS. (Czerwonego Krzyża 20) we wtorki i piątki o godz. 8 — 10 w. oraz w administracji „Robotnika“ u tow. Cesarskiego.

„Ostatni Sygnał“

O dobrych filmach pisać należy krótko. Można je określić paroma zaledwie zdaniami. O „Ostatnim sygnale“ powiemy tylko, że posiada tak wielkie napięcie, iż widz ani na chwilę nie może odwrócić wpatrzonych w ekran oczu; że biegnąca z piorunującą szybkością akcja porywa całą widownię.

Niezwykły ten film, zadziwiający niezwykłem tempem, porywający niecodziennemi warunkami, ukaże się w sobotę na ekranie kina „Majestic“. (x)

POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ.

W sobotę dnia 1 czerwca b. r. o godz. 8 wiecz. w lokalu PZMW, Królewska 16, ob. *Jan Nepomucen Miller* wygłosi odczyt p. t. *„Prawo do religji“*.

STAN POGODY w/g PIM

Dziś pogodnie i ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM (Czerw. Krzyża 20) zdobył największy sukces w tym sezonie graną obecnie kom. muz. „Mądra mania“. Arcydowcipne libretto, piękne melodje, efektowne ewolucje i szczerozłoty humor znalazły kapitalnych odtwórców w osobach pp. Elny Gistedt (tytułowa bohaterka), Niemirzanki, Gabrielli, Łaszczykówny, Hanusza, Suchcickiego, Opalińskiego, Surzyńskiego, Przeradzkiego i in. Zachwyt budzą dekoracje S. Norrisa. Przy pulpicie dyr. K. Wiehler. Reżyserja dyr. W. Begańskiego. Początek punktualnie o g. 8 wiecz.

TEATR WIELKI. Dziś po raz ostatni w sezonie „Faust“ z porywającą „Nocą Walpurgji“. Jutro po raz ostatni w sezonie „Żydówka“.

TEATR NARODOWY. Dziś i w sobotę „Poskromienie złośnicy“ (Modzelewska i Leszczyński).

Dziś abonament 4-L.

Jutro „Wielki człowiek do małych interesów“ (50 proc. zniż.).

TEATR POLSKI. Dziś, w sobotę i niedzielę przeniesiona z teatru Małego wesoła komedja amerykańska „Wszelkie prawa zastrzeżone“.

Jutro „Judasz“ (ceny zniżone o połowę).

TEATR NOWY. Dziś „Maszyna piekielna“ Cocteau.

W próbach angielska sztuka F. i A. Stuartów „Seznastolatka“.

TEATR MAŁY. Dziś nowa komedja Brunona Winawera „Obrona Keysowej“.

TEATR LETNI: Dziś i codziennie komedja Pawła Schurka „Muzyka na ulicy“.

TEATR KAMERALNY. Dziś sztuka Bus-Feketego „To więcej, niż miłość“ z Ireną Grywińską i Adwentowiczem.

TEATR COMOEDIA. Dziś sztuka Kazimierza Gołby w sześciu obrazach p. t.: „Rekruci“ w reżyserji Eugenjusza Poredy.

TEATR AKTORA. Dziś sztuka A. de Stefaniego i F. Cerio „Krzyk“ z Jaraczem.

TEATR „STARA BANDA“. Dziś rewja „Warszawa w kwiatach“.

TEATR REWJI MIGNON. Dziś rewja „Raj za 100 złotych“.

INSTYTUT REDUTY. Dziś o 8 wiecz. komedja A. Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina“ w reżyserji Juljusza Osterwy.

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o godz. 8 min. 15 Turniej zapaśniczy o Mistrzostwo Świata na rok 1935.

Z FILHARMONJI. Dziś odbędzie się ostatni w tym sezonie poranek muzyczny.

W piątek zakończenie sezonu koncertowego. Program ostatniego koncertu wypełni orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją świetnego kapelmistrza Jaschy Horensteina. Głównym numerem programu będzie symfonja „Eroica“ Beethovena.

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK, 30 maja.

9.00 Sygnał czasu. 9.06 Gimnastyka. 9.20 Muzyka z płyt. 9.45 Dziennik poranny. 9.55 Odczytanie programu. 10.00 Transmisja Nabożeństwa. Po nabożeństwie muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał, 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Muzyka z płyt. 15.00 „Nie hodujmy chwastów“—pogadanka rolnicza. 15.15 Muzyka z płyt. 15.45 Pogadanka w języku francuskim. 16.00 Muzyka. 16.00 Koncert zespołu Stef. Rachonia. 16.30 Koncert. 16.50 Skrzynka ogólna. 17.00 Recital fortepianowy M. Wiłkomirskiej. 17.30 „Nasze kłopoty z gazetką ścienną“. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00. Koncert solistów. 18.45 „Literatura w służbie społecznej“ wygłosi Marja Dąbrowska. 19.00 Zapowiedź programu. 19.08 Wiadomości sportowe. 19.15 Muzyka z płyt. 19.45 „Życie na Wiśle“ — reportaż H. Boguszewskiej i J. Kornackiego. 20.00 Koncert ork. P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Teatr Wyobraźni. 21.45 Feljeton aktualny. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.10 Koncert reklamowy. 22.20 Koncert w wyk. ork. symf. P. R. 23.10 Mała ork. P. R.

OGŁOSZENIA DROBNE

Kronika Organizacyjna

Plenarne posiedzenie OKR odbędzie się 1 czerwca o godz. 5.30 przy ul. Długiej 21.

Loterja T. U. R.

Termin ciągnienia loterji książkowej TUR przesunięty został o 3 tygodnie i odbędzie się *nieodwołalnie dnia 23 czerwca b. r. w niedzielę o godz. 11 rano* w Sekretarjacie Generalnym TUR, Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie.

Wszyscy, posiadający losy do sprzedania, winni uregulować należność zaraz po 1.VI. Pozostałe w niewielkiej ilości losy można jeszcze zamówić. *Zarząd Główny TUR.*

Zaginiony chłopiec

W ubiegły czwartek wyszedł z domu, na Annopolu pod Warszawą, 13-letni Kazimierz Staniszewski. Opuścił Annopol wraz z dwoma kolegami.

Do dnia dzisiejszego chłopca nie odnaleziono.

Chłopiec (utykający na jedną nogę) nosił czarną marynarkę, sweterek zielony i spodnie sportowe. Rodzice proszą o zakomunikowanie w razie odnalezienia chłopca do redakcji „ABC“ Nowy Świat 22.

Wystawa mieszkaniowa na Kole

Bank Gospodarstwa Krajowego, mający w swym statucie m. in. zadanie finansowania budownictwa mieszkaniowego, postanowił pokazać, jak należy budować, aby możliwie najlepiej wyzyskać mały domek. Zbyt często bowiem nowopowstające spółdzielnie mieszkaniowe i właściciele podmiejskich domków - osiedli budowali domy brzydkie, nieekonomiczne, nie dostosowane do wymagań, stawianych współczesnemu miastu.

Na przedmieściu Koło w Warszawie, na terenach, przeznaczonych pod kolonję mieszkaniową, urządzono wystawę. Zbudowano przeszło dwadzieścia różnej wielkości domów, zaopatrzono je w nowoczesne urządzenia i pokazano, jak należy zakładać ogródki, schrony przeciwgazowe i t. p. Dla zademonstrowania, w jaki sposób należy budować i z jakich materjałów, kilka domków jest przedstawionych w trakcie budowy, od chwili założenia fundamentów aż do nakrycia dachem.

Domki są bezsprzecznie ładne, higjeniczne, wygodne. Mają tylko tę jedną wadę, że kosztują po dwadzieścia kilka tysięcy złotych, co oczywiście, umieszcza je w... krainie marzeń robotnika czy przeciętnego pracownika umysłowego. Dla niego wciąż jeszcze niema mieszkań tanich i zdrowych.

Warto jednak zwiedzić Wystawę, choćby dlatego, że można się nauczyć, jak należy meblować dom tanio, ładnie i wygodnie.

Wystawa potrwa około trzech miesięcy. Dojazd do terenów wystawowych jest zupełnie wygodny, gdyż uruchomiono specjalną linję tramwajową „W“, biegnącą od krańcowego przystanku linji „9“ do wejścia na wystawę.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Czerwony Sułtan“.

AKRON: „Córka gen. Pankratowa“ i „Arka Noego“.

APOLLO. „Bengali“.

ANTINEA: „Melodje cygańskie“ i „Kawaler do wszystkiego“.

AMOR: „Noc dla Ciebie“ i „Testament dr. Mabuze“.

AS: „Córka gen. Pankratowa“.

ATLANTIC: „To lubią mężczyźni“.

COLOSSEUM: „Poszukiwaczki złota“ i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Dolina trwogi“ i „Miss Flora“.

CORSO: „Moskiewskie noce“ i rewja

CZARY: „Pojedynek ze śmiercią“.

CAPITOL: „Roześmiane oczy“.

CASINO: „Niedokończona symfonja“.

FAMA: „Jestem zbiegiem“.

FILHARMONJA: „Dobra wróżka“.

FORUM: „Moskiewskie noce“ i „Bolero“.

FLORIDA: „Zagłada“ i „Kryzys skończony“.

HELJOS: Reportaż z pogrzebu Marsz. Piłsudskiego.

LOS: „Pieśniarz Warszawy“.

ITALJA: „Świat jest piękny“ i rewja.

KOMETA: „Wszyscy ludzie są wrogami“ i rewja.

LUX: „Wolne dusze“ i „Pilnuj swego męża“.

MAJESTIC: „Niewolnica z Mandalay“.

MASKA: „Petersburskie noce“ i „Parada rezerwistów“.

MEWA: „Wielki gracz“ i „Pan bez mieszkania“.

MIEJSKI: „Imitacja życia“.

MUCHA: „Czarna perła“.

NOWA TOMBOLA: „Świat się śmieje“ i „Twe usta kłamią“.

OKO PRASKIE: „Muszę być młody“ i „F. P. 1 nie odpowiada“.

PALACE: „Nędznicy“ i „Paryż w ogniu“.

PAN: „Kobieta szuka miłości“.

POPULARNY: „Przygoda na Lido“ i „Porwanie“ i rewja.

PETIT TRIANON: „Tajemnica Małej Shirley“ i „Świat należy do Ciebie“.

PROMIEŃ: „Wesoła Zuzanna“ i „Kryzys skończony“.

PRAGA: „Czarna Perła“.

ROXY: „Malibu — bohater dżungli“ i rewja.

RIALTO: „Niebezpieczny flirt“.

RIVIERA: „Malibu“ i „Sabra“.

STYLOWY: „Mała mateczka“ z Fr. Gaal.

SOKÓŁ: „Dla ciebie śpiewam“ z Kiepurą.

ŚWIATOWID: Reportaż z pogrzebu Marsz. Piłsudskiego.

SFINKS: „Poszukiwaczki złota“ i „Zaledwie wczoraj“

TON: „Świat się śmieje“.

UCIECHA: „Nana“ z Anną Sten.

UNJA: „Buntownik“ i „Jego Ekscelencja subjekt“

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.